Ner 47. Kraków 27 Lutego — Sobota. Rok 1864.

CHWILA

Wychodzi codziennie rano o godzinie 7ej.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
MIEJSCOWA w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
POCZTĄ w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii i Anglii	„ 80	„ 20	„ 7

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

Prenumeratę przyjmują:

Bióro Administracyi „Chwili“ w Rynku pód L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatę należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia na całą Francyę przyjmuje p. *M. Weintemberger* w Paryżu, Faubourg St. Denis, 12.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Chwili“. LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTY niefrankowane nie przyjmują się. RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Depesze telegraficzne.

Frankfurt 25 lutego. Senat postanowił w obec grożącego położenia kraju przedłożyć ciału prawodawczemu propozycyę poboru wojskowego w liczbie 300 synów mieszczan.

Kopenhaga 24 lutego. Poseł szwedzki przy tutejszym dworze hr. Hamilton zażądał uwolnienia z téj posady i takowe otrzymał.

Rendsburg 24 lutego. Onegdaj rozdawano w Hadersleben medale wojsku austryackiemu w brygadach Gondrecourta i Nostitza. Książę Albrecht Pruski przypinał medale wojskowym austryackim. W. książę Meklenburski nadesłał 20 krzyżów dla rozdania między tych, którzy się bili pod Oeversee. Polny telegraf austryacki założył stacye w Hadersleben, Siverstedt, Frörup i Flensburgu, a pojutrze urządzoną będzie w Rendsburgu stacya telegrafu polowego.

Hamburg 25 lutego. (*Pr.*) Hasłem tutaj jest: konferencya pokojowa pod bronią. Doniesienia z Kopenhagi z wczorajszego wieczora mówią, że w tamecznych sferach nic jeszcze o tem nie było wiadomo. Podpułkownik pruski przejeżdżał tędy o północy umyślnym pociągiem kolei żelaznéj z teatru wojny do Berlina, aby ustnie zasięgnąć dalszych rozkazów postępowania. Z teatru wojny nic ważnego.

Drezno 25go lutego. *Dresdner Journal* stwierdza jednozgodność uchwał konferencyj würzburskich i nazywa zmyślonemi doniesienia gazet o planach daleko sięgających p. Roggenbacha ministra badeńskiego. Postanowiono w Würzburgu, aby treści uchwał nie wyjawiać w pismach publicznych. Dalej zapewnia *Dresd. J.*, że rządy reprezentowane na tem zebraniu wychodziły z tego punktu zapatrywania się w uchwałach swoich, iż należy omijać to wszystko, coby mogło tamować wojenne działanie mocarstw w Szlezwiku; co zaś do kwestyi prawnej, należy obstawać przy dotychczasowem zapatrywaniu się i starać się je przeprowadzić wszystkiemi środkami, jakie Związkowi służą.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Kraków 26 lutego.

Odebraliśmy dziś doniesienia z Wiednia, które rzucają niejakie światło na ogólne położenie, a które tu streścimy. Nie wchodząc w to, o ile nastąpiło i jak daleko sięgało porozumienie trzech północnych mocarstw, to jest porozumienie bezpośrednie między Prusami i Austryą, a pośrednie między Prusami, Austryą i Rosyą, to pewna, iż dziś już zaczynają powstawać między temi trzema mocarstwami zarody nieporozumień. Stosunki między Austryą i Rosyą dalekie są od serdeczności; zaś między Austryą i Prusami, pomimo konwencyi w sprawie duńskiej, są coraz bardziej naprężone. Myślą główną, myślą która kieruje polityką austryacką, jest przedewszystkiem utrzymanie pokoju i uśpienie, jeżeli nie uspokojenie wszystkich spraw wymagających radykalnego załatwienia. W Wiedniu wszyscy są za pokojem, dwór, ministrowie, mieszczaństwo, dziennikarstwo; spostrzeżono się tam, iż rząd pruski, to jest p. Bismark, nietylko nie cofnąłby się, lecz nawet radby się dać wciągnąć, a raczej wciągnąć Austryę w wojnę europejską, z której Prusy odniosłyby wszystkie korzyści, a jednocześnie spadłyby na Austryę same tylko niebezpieczeństwa. Dla tego to wiadomość o wkroczeniu do Jutlandyi nie pozornie, ale rzeczywiście zaniepokoiła rząd austryacki. Wiedziano dobrze w Wiedniu, iż wkroczenie to nie było przypadkowym, ani też osobistym krokiem marszałka Wrangla, lecz że nastąpiło w skutku rozkazu nadesłanego z Berlina.

Natychmiast więc gabinet wiedeński zaprotestował bardzo energicznie w Berlinie przeciw wkroczeniu do Jutlandyi i miał oświadczyć, że jeżeli cała rzecz nie będzie zwaloną na karb przypadku lub osobistego działania marszałka Wrangla, Austrya wycofa swoje wojska z Szlezwiku; w skutku tych oświadczeń przybył do Wiednia jenerał Manteuffell. Tu znów oświadczono mu podobno, że jeżeli propozycya konferencyi postawioną będzie razem przez Anglię i Francyę, to Austrya do niej przystąpi, a jeżeli Prusy odmówią, to pierwsza znów wycofa swoje wojska z Szlezwiku. Tyle co do stosunku Prus i Austryi. Co się zaś tyczy stosunków między Austryą i Rosyą, osoba wysoko położona miała zapewniać, że nie są one bynajmniej tej natury, aby Austrya miała cokolwiek uczynić przez uprzejmość dla Rosyi; że przeciwnie, wręcz odmówiła zadość uczynić kilku żądaniom poselstwa rosyjskiego odnoszącym się do dzisiejszych wypadków w Polsce; że więc cokolwiek rząd austryacki przedsięweźmie w Galicyi, nie uczyni tego przez wzgląd na Rosyę, lecz tylko w duchu i myśli owej polityki ogólnego uspokojenia i uśpienia gorących kwestyj. Stan oblężenia nie ma być ogłoszonym w Galicyi, co też już wczoraj nam telegrafowano; lecz nadal czyny, które podpadały pod § 66, uważane być mają jako zbrodnia stanu. W naturalnem następstwie nieporozumień zaszłych między Wiedniem a Berlinem, gabinet wiedeński ma okazywać chęć zbliżenia się do Francyi; zapewniają nas, iż stanowisko ks. Grammonta o wiele polepszyło się w Wiedniu, i że baczne zwracają tam ucho na to, co poseł francuski mówi. Nie wiemy i nie donoszą nam, czy zawiązały się już jakie rokowania między Wiedniem a Paryżem, lecz można przypuścić, iż sprawa polska nie jest wykluczoną z częstych rozmów między ks. Grammont a hr. Rechbergiem, aczkolwiek zapewne nie ma jeszcze w nich dotąd wzmianki o powtórnem jej politycznem podniesieniu.

Owa chęć utrzymania przedewszystkiem pokoju i zasłonięcia się przed wojną, w której Prusy tylko mogłyby odnieść korzyść, tłómaczy nam, dla czego *Wiener Abendpost* tak skwapliwie ogłasza przyjęcie w zasadzie projektu konferencyi. Jeżeli rzeczywiście Francya zgodziła się na nią, to zawsze mniemamy, iż nie zgodziła się bez zastrzeżeń, a przystąpienie jej w ten sposób tłómaczyćby można, iż nie porozumiawszy się z Anglią na przypadek wojny europejskiej, na podstawach o których donoszono nam z Londynu, przystąpiła do pokojowej konferencyi, aby sobie zjednać Austryę, lub też uniknąć odosobnienia.

Niejako na poparcie tego domysłu, czytamy dziś w *Indépendance Belge*; że układy między Anglią i Francyą spełzły na niczem, a to dla tego, że gabinet paryski zbyt szerokie nakreślił koło działania dla przymierza angielsko-francuskiego. Artykuł zaś *Constitutionnela*, o którym telegrafowano nam, nic nie mówi o stanowisku, jakie zajmie Francya, lecz że położenie stało się groźnem, że Anglia zażądała tłumaczeń w Wiedniu i Berlinie, że odpowiedzi mogą być odwlekające, a nawet sprytne, lecz że nie potrafią być zupełnie zadawalniające, że jednak nic nie pozwala przypuszczać, aby Anglia nie zadowoliła się niemi. Nareszcie doniesienia nasze z Wiednia dodają, iż tam bynajmniej nie przewidują zaczepki ze strony Włoch, jeżeli zawikłania europejskie nie spowodują wybuchu ogólnej wojny, że nawet gabinet wiedeński zostaje w pewnych, lubo pośrednich stosunkach z Turynem za pośrednictwem ks. Grammont.

Podawszy owe przesłane nam z Wiednia wiadomości dotyczące ogólnego położenia europejskiego, przechodzimy do wiadomego już wypadku na teatrze wojennym w Polsce. Zwycięstwo odniesione w Opatowie przez oddziały polskie, o którem wczoraj wspomnieliśmy w ostatnich wiadomościach, potwierdza się zupełnie. Niewiemy jednak, kto dowodził naczelnie ze strony polskiej, lecz wiemy, że d. 21go t. m. oddziały podobno Rębajły i Rudowskiego uderzyły na sotnię kozaków i cztery roty piechoty stojące w Opatowie. Krwawa walka toczyła się w ulicach miasta; Moskale zostali z wszystkich ulic wyparci z znacznemi bardzo stratami, a polskie oddziały chwilowo zajęły miasto, lecz następnie opuściły je, udając się w inną stronę, tak iż nadciągające moskiewskie posiłki z Zawichosta i Sandomierza nie zastały już nikogo w Opatowie. Podczas walki wszczął się pożar w mieście i spłonęło przeszło 40 domów.

Wczorajszy telegram nasz doniósł o rezultacie posiedzenia Bundestagu w sprawie holsztyńskiej ze względu na traktat londyński. Mimo, że powszechnie wnoszono z powodu konferencyi würzburskiej, iż małe państwa przegłosują Austryę i Prusy, wszelako odstępstwo Hanoweru, który do Würzburga nie nadesłał pełnomocnika, osłabił dotychczasową większość w Bundestagu. Zdaje się, że zwolna inne także państwa niemieckie przechodzić będą do mniejszości austryacko-pruskiej. Austrya i Prusy postawiły ważny wniosek na tem posiedzeniu, aby naczelne dowództwo wojsk egzekucyjnych w Holsztynie oddanem zostało naczelnemu wodzowi wojsk austryacko-pruskich w Szlezwiku tj. Wranglowi. Wniosek ten ma być w przyszły czwartek wzięty pod głosowanie. Pozbawiłby on Związek reszty wpływu na sprawę księstw. Austrya i Prusy chcą mieć także w Holsztynie swoich komisarzy, a zatem nie uznają władzy przez Bundestag naznaczonej za dostateczną do reprezentowania ich również interesów, jako członków Rzeszy niemieckiej.

Wojska pruskie nie opuściły Jutlandyi, jak o tem doniesiono do Londynu, i stoją na północ Goldyngi, gdzie drobne utarczki staczają z forpocztami duńskiemi.

Tak *Indép. belge* jak i *Köln. Ztg* wzmiankują o zamiarze Prus, aby księcia Oldenburskiego osadzić na Holsztynie i Szlezwiku, a jego kraj przyłączyć do Prus. Może miano taki zamiar w Berlinie, ale w Wiedniu nie zechcą pewnie o nim słyszeć.

Na posiedzeniu Izby niższej w Londynie, odrzucono wniosek p. Osborne zmierzający do odroczenia dyskusyi nad budżetem marynarki; p. Roebuck chciał, aby Izba nadała temu głosowaniu charakter uznania lub potępienia polityki zewnętrznej rządu. Tymczasem ani opozycya ani większość nie zgodziły się na to, i uznały słuszność zdania sir G. Greya ministra spraw wewnętrznych, iż bez znajomości dokumentów Izba nie może wydać w tej mierze sądu; zresztą sir G. Grey oświadczył, iż ministeryum samo chce wywołać wotum zaufania, gdy tylko będzie w możności złożenia wszystkich dokumentów; p. Layard zaś zapowiedział, iż te dokumenta złożone zostaną w przyszłym tygodniu.

Parowcem Lloyda nadeszły wczoraj do Tryestu doniesienia ze Stambułu z 20go b. m. Mówią one o postanowieniu poboru 48 batalionów *redyfów*, które mają być przeznaczone do 2go i 3go korpusu armii. Dotychczas w państwie tureckiem zagraniczne rządy posiadają własne swoje poczty dla przesyłania nie tylko rządowych lecz i prywatnych listów i paczek do krajów swoich. Każda z tych poczt zostaje pod opieką właściwego poselstwa i konsulatu; szczególniej posiadają poczty swoje Austrya, Francya, Anglia i Rosya, które też nietylko, że nigdy nie używają poczty tureckiej, lecz podejmują się przesyłek do innych krajów. Teraz Porta domaga się zwinięcia tych poczt zagranicznych i w tym celu Ali pasza wystósował noty do poselstw obcych w Konstantynopolu. Fregata austryacka „Książę Schwarzenberg“ krąży po archipelagu, zapewne z powodu statków duńskich. Fregata ta stać ma w Smirnie.

Z Aten donosi taż sama poczta pod dniem 20 b. m. również o pobycie w porcie pirejskim wojennego parowca austryackiego. Rząd grecki nakazał uzbroić fregatę „Hellas“ i jeden wielki parowiec.

Konferencya w sprawie duńskiej jest dotąd projektem. Związek niemiecki przystąpiłby do niej chętnie, choćby z niejakiem zastrzeżeniem, bo to pierwszy raz, a ważny na przyszłość jako precedens, że rzesza małych państw reprezentowaną będzie na radzie europejskiej jako państwo zbiorowe. Czy zaś Dania przystanie na konferencyę? Zależeć to będzie od podstawy, jaką przyjęły lub przyjmą inni kontrahenci. Jeżeli, jak nam wczoraj korepondent nasz z Wiednia telegrafował, podstawą tej koferencyi byłoby utrzymanie całości monarchii duńskiej, wtedyby gabinet kopenhagski niewątpliwie się zgodził, aby wzajemny stosunek krajów korony duńskiej uregulowany został przez mocarstwa. Wtedy bowiem Europa a nie sam król Chrystyan, jak tego od niego żądano, uchyliłby konstytucyę z d. 18 listopada, lecz nawzajem utrwalonoby traktat londyński i dano mu sankcyę Związku niemieckiego, na jakiej mu zbywało.

Na podstawie nietykalności Danii zebrana konferencya może zajmować się jedynie określeniem unii personalnj, a nadto co najwięcej, przyjęciem części lub całego Szlezwiku do Związku niemieckiego, ażeby księstwo to związać ściślej z Holsztynem.

Czyby takie uporządkowanie sprawy duńskiej zdołało zabespieczyć Danię, zadowolnić Niemcy, opłacić ofiary poniesione przez Austryę i zaspokoić ambicyę Prus, a w ogóle rozstrzygnąć kwestyę obecnie wiszącą? Nie sądzimy.

Co do Danii, przyznanie zupełnej autonomii księstwom, już takiej nawet tylko, jaką zaprowadzają dziś komisarze związkowi w Holsztynie, a komisarze austryacko-pruscy w Szlezwiku, podzieliłoby monarchię króla Chrystyana na dwie połowy, z których jedna miałaby główne ognisko swoje za granicami państwa, bo w Frankfurcie, i opierałaby się o całe Niemcy; druga zaś sprowadzona do szczupłego rozmiaru Jutlandyi i wysp nawet nie wszystkich, nie znalazłaby dla siebie wystarczających warunków bytu udzielnego, zwłaszcza, będąc przykutą do odrębnych interesów holsztyńsko-szlezwickich a w ogóle niemieckich. Wtedy już nie Dania tworzyłaby główną siłę monarchii, lecz księstwa, a punkt ciężkości monarchii przeniosłby się z Kopenhagi do Kiel lub Flensburga, tak iż Dania stałaby się państwem niemieckiem z prowincyami autonomicznemi Zelandyą, Jutlandyą, Finią. Porty holsztyńskie i szlezwickie stałyby się portami niemieckiemi, gdzie flota związkowa główne stanowisko swoje mieć będzie. Przy niemieckiem usposobieniu dworu duńskiego, pod przeważnym wpływem niemieckiego Związku w ogóle, a Prus i Austryi w szczególe, naród duński szukaćby musiał przeciwwagi żywiołowi niemieckiemu w skandynawizmie. Konferencya więc mająca utrzymać terrytoryalną całość monarchii duńskiej, przygotowałaby tylko jej rozpadnięcie się.

Ale i Związek niemiecki nie znalazłby zaspokojenia swoich życzeń, gdy liczył na zupełne odłączenie Holsztynu i Szlezwiku na podstawie prawa spadkowego, i gdy liczył na wzmocnienie swoje przybytkiem księcia, którybyprzyniósł z sobą do rzeszy państw mniejszych dwa udzielne księstwa, a przez to wzmocnił opozycyę przeciw przewadze Austryi i Prus, i którybypołożeniem nadmorskiem krajów swoich ułatwił zrealizowanie myśli utworzenia marynarki i floty związkowej, do czego żaden inny kraj związkowy nie posiada tak wybornych środków naturalnych.

Czy uporządkowanie sprawy księstw na podstawie całości monarchii duńskiej byłoby dostatecznem wynagrodzeniem Austryi i Prus za poniesione ofiary w ludziach i pieniądzach? Wprawdzie ofiary te odpłacają sobie niekiedy monarchowie sławą oręża lub wzrostem moralnej powagi i wpływu, czasem też likwidacyą kosztów wojny; lecz Austryę nieczekałaby w tej kombinacyi żadna korzyść, gdyżby najznaczniejszą część jej odstąpić musiała na rzecz Prus, jak to się już dzieje w obecnej wojnie, gdzie znaczniejsze od Prus ponosząc ofiary, nie tylko skutkiem większej od teatru wojny odległości, ale oraz większe spełniając militarne zadania, w równej części dzieli się z Prusami sławą wojenną, a mniejszy od nich wywiera wpływ, oddawszy swe wojska pod naczelne dowództwo jenerała pruskiego. Po ustąpieniu wojsk różnica tych korzyści, jeźli jakie być mogą, stanie się bardziej jeszcze widoczną. Zniesienie ceł na Ederze, uznanie portów w księstwach za porty związkowe, gdzieby okręty pruskie znalazły dla siebie wygodniejsze przystanie niż w oddalonem i osamotnionem Jahde, nadzieja wciągnienia księstw zaelbiańskich do związku cłowego pruskiego, a w ogóle już samo geograficzne położenie i osłabienie Danii obiecuje Prusom korzyści, jakich Austrya nie może osiągnąć; a nawet przeciwnie, każda korzyść Prus jest koniecznym uszczerbkiem Austryi, bo mimo chwilowego dziś wspólnictwa Prus i Austryi, które jest prawdziwym tryumfem polityki pruskiej, rychlej czy później odnowi się napowrót ich współzawodnictwo będące koniecznym warunkiem wzajemnego ich stanowiska w Niemczech.

Ale i Prusy nie tyleby zapewne zyskały, ile się pewnie spodziewały rozpoczynając kampanię, którą, dla zasłonienia się przed Europą i zapewniwszy się co do jej wyrozumiałości, podciągnęły naprzód pod formę egzekucyi w Holsztynie a potem okupacyi w Szlezwiku. Liczyły one na to, że złamawszy Danię, wymuszą na niej na podstawie czynu dokonanego pokój okupiony jaką wygodną przystanią holsztyńską, jakiej przed kilkoma laty nie chciała im Dania za żadną cenę ustąpić. Kampania ta miała także wytrącić rządom małych państw przewództwo ruchu narodowego niemieckiego.

Otóż z pośród głównych uczestników tej wojny żaden nie osiągnąłby na tej konferencyi celu, do jakiego zmierzał. A czyż z takiego połowicznego rozwiązania skorzystałyby obce mocarstwa? Czy byłoby to na rękę Anglii, aby mimo usiłowań utrzymauia terytoryalnej całości Danii, przyczyniła się do jej rozbicia na dwie połowy? Zgubiła Anglia Danię przed pół wiekiem, a teraz pragnąc ocalić jej resztki, dokonywa właśnie tylko dawnego dzieła swego, wzmacniając stanowisko Niemiec nad obu morzami i przysposabiając rozwój skandynawizmu, który będzie musiał kiedyś szukać dla siebie politycznej formy.

Gabinetu francuskiego niezadowolniłaby konferencya, albowiem odejmuje ona jedną więcej pobudkę do zwołania kongresu powszechnego. Co do Rosyi, plany jej dynastyczne ze względu na spuściznę gottorpską do zbyt dalekiej odnoszą się przyszłości, aby szły w rachubę obecnej kombinacyi.

Jakiż atoli byłby właściwy cel tej konferencyi? Oto pozornem rozwiązaniem sporu kilkunastoletniego załatwić jeden referat dyplomatyczny reprodukowany już kilka razy, bez względu na to, że akta tej sprawy nie na długo spoczywać będą w archiwach. Proces księstw nie będzie wszelako rozstrzygnięty, ani też pokój nie uzyskałby nowej rękojmi. Następiłaby tylko nowa faza — i nic więcej.

Wiadomości z Wiednia, które zwykle na tem miejscu podajemy, przeplatając je naszemi uwagami, doszły nas tak *spóźnione*, że użyć ich nie możemy. Noszą one datę 16go b. m. Wyjmujemy z nich atoli te szczegóły, które się do wniosku posła Zyblikiewicza odnoszą. Pomimo bowiem, że czytelnicy nasi znają już całą osnowę sprawozdania p. Mühlfelda jakoteż i deklaracyę ministeryalną, sądzimy, iż zechcą się dowiedzieć, jakim sposobem przyszło do ogłoszenia tego ważnego dokumentu, gdy jak wiadomo, nie obeszło się tu bez trudności. Wydział jak donosiliśmy dawniej (2go b. m.), jeszcze w drugiej połowie stycznia ukończył swoją pracę, i wygotował sprawozdanie dla Izby. Postanowił je natychmiast wydrukować, lecz dla nieobecności ministrów na posiedzeniu, na którem stanowczą powziął uchwałę, polecił całe sprawozdanie pierwej ministrom udzielić. Dano tedy ministrowi sprawiedliwości do przeczytania to sprawozdanie, lecz minister długi czas wzbraniał się zwrócić je wydziałowi, pomimo, że prezes wydziału często o to namegał. Dotąd sięgały udzielone nam ostatnie wiadomości. Otóż jak opowiadają nam dalsze koleje sprawozdauia mühlfeldowskiego:

Poseł Zyblikiewicz postanowił więc sprawę tę publicznie w Izbie poruszyć. Uprzedził prezesa wydziału bar. Pratobeverę, iż to uczyni w formie interpellacyi do niego. Lecz w ostatniej chwili p. Pratobevera oznajmił mu, że ministrowie dla gorących i długo trwających rozpraw w Izbie nad pożyczką holsztyńską nie mieli czasu zająć się sprawozdaniem, i że się domagają jeszcze jednej sesyi wydziału, na którą przyjdą i oddane im akta wydziału przyniosą.

Zaniechano więc interpelacyi i w porozumieniu z ministrami ułożono sesyę wydziału na 5go b. m. popołudniu. Zebrał się wydział, lecz ministrowie nie przyszli, przysłali tylko pisemne usprawiedliwienie się, że mają konferencyę pod przewodnictwem Cesarza, że więc przybyć nie mogą, i że proszą aby sesyę odłożyć na 8go b. m. Krótko więc trwała sesya wydziału, lecz postanowienie było stanowcze. Polecono sprawozdawcy Mühlfeldowi nowe sprawozdanie zaraz na 6go b. m. wygotować, nową sesyę 6go b. m. z ministrami czy bez nich odbyć, nowe to sprawozdanie podać do druku i ministrów o tem zawiadomić z wyrażeniem żądania, aby akta przysłali, jeżeli sami przybyć nie mogą.

Dnia 6go lutego wydział zebrał się więc na nowo, p. Mühlfeld przyniósł nowe sprawozdanie; ministrowie wprawdzie nie przybyli, tłómacząc się znowu pisemnie, „że zapowiedziana na wczoraj konferencya u Cesarza nie przyszła do skutku, i że „dziś dopiero musi się odbyć“; — lecz przysłali wszystkie akta z uprzejmą prośbą, aby im wydział pozwolił czterdzieści ośm godzin zwłoki, aby się odroczył do 8go b. m. i aby w tak ważnéj sprawie nie podawał sprawozdania do druku, zanim ministrów jeszcze raz nie wysłucha; wyrazili też nadzieję, że wydział nie postąpi z niemi tak bezwzględnie. Po przeczytaniu tego pisma, poseł Zyblikiewicz jako wnioskodawca sam proponował, aby wydział odroczył się do 8go lutego, to jest do poniedziałku. Jakoż w poniedziałek przybył minister spraw zagranicznych z ministrem sprawiedliwości.

Jak wiadomo, Izba przekazując wniosek posła Zyblikiewicza wydziałowi do sprawozdania, zadała mu w myśl konkluzyi wniosku dwa pytania:

1) czyli dekret ministeryalny z d. 19 października 1860 wydany na mocy konwencyi z Rosyą zawartéj, a biorący bezpieczeństwo Rosyi w opiekę prawa karnego, ma moc obowiązującą lub nie?

2) jeżeli ma moc obowiązującą, jakie są rozmiary jego zastósowania; czy mianowicie ścigać należy wszelkie czyny Rosyi niebezpieczne bez względu na terytoryum na którem są spełnione; czyli też ograniczać się należy tylko na ściganiu czynów w granicach Austryi dokonanych?

Wydział na pierwsze pytanie odpowiedział po myśli rządu: że dekret ów ministeryalny ma moc obowiązującą; lecz drugie pytanie rozwiązał w myśl wnioskodawcy przeciw zdaniu rządu, i ułożył projekt ustawy, którаby uchylając wszelkie dotychczasowe wątpliwości ograniczyła działanie sądów tylko do czynów w granicach Austryi dokonywanych, i umorzyła zarazem mnóstwo procesów wiszących za czyny, które po za granicami Austryi były popełnione. Takim rozwiązaniem kwestyi wydział dawał zaprzeczenie dotychczasowéj praktyce trybunałów, które więżą mnóstwo ludzi takich, co się przeciw Rosyi w granicach Austryi niczego nie dopuścili; i dawał także dotkliwe zaprzeczenie ministrom sprawiedliwości i policyi za ich okólnik, we wrześniu 1863 r. do władz rozesłane, w których każą ścigać bez różnicy, każdy krok dla Rosyi niebezpieczny, zkądkolwiekby on wyszedł. Co zaś najdotkliwszem dla ministrów być mogło, to że wydział swojem rozwiązaniem kwestyi dawał do poznania, iż rząd austryacki w ściganiu powstania polskiego idzie daléj, aniżeli konwencyą jest obowiązany.

Z tych więc powodów na sesyi w d. 8 b. m między ministrami a wydziałem żywa zawiązała się dyskusya. Wiedziały wprawdzie obie strony, że sprawozdanie nad wnioskiem posła Zyblikiewicza nie przyjdzie już téj kadencyi pod obrady Izby, lecz ministrowie usiłowali zapobiedz nawet wydrukowaniu sprawozdania i podania go tym sposobem do publicznéj wiadomości. Starali się zatem przekonać wydział, że projektowana przezeń ustawa, wypadnie z jednéj strony na niekorzyść sprawiedliwości, z drugiéj zaś strony łamie konwencyę z Rosyą zawartą, bez zezwolenia Rosyi. Oświadczali więc że rząd wejdzie w porozumienie z Rosyą, a wydział niech tymczasem prac swoich zaniecha.

Atoli członkowie wydziału, z wyjątkiem posła Weidelego, trwali niezachwianie przy dawniejszych

swoich uchwałach. Im szło przynajmniéj o zneutralizowanie owyck okólników ministeryalnych z września 1863 r., które według ich zdania, nietylko przeciw duchowi konwencyi, ale nawet przeciw wyraźnemu brzmieniu dekretu ministeryalnego z d. 19 października 1860 były wydane. Celem więc wydziału było, jak się jeden z członków wyraził, pokazać sądownictwu, że są korporacye, które nad wykonaniem ustaw z jednéj strony, a z drugiéj nad okólnikami ministrów czuwają. Porozumienia się z Rosyą wydział nie widział potrzeby, bo dla niego konwencya była bardzo jasną. Został więc przy dawniejszych swoich uchwałach.

Sprawozdanie zostało wydrukowane i na ostatniéj sesyi rozdane.

KORESPONDENCYA CHWILI.

Wiedeń 25 lutego.

L. Pisałem wam już wczoraj, że wiadomości pokojowe głoszone przez tutejsze dzienniki i nadzieje, jakie pokładają w pogłoskach o konferecyach, nie mają rzeczywistej podstawy. W tej chwili nie toczą się żadne rokowania o konferencye, któreby z taką pewnością obiecywały pomyślny skutek, jaką niektóre z tutejszych inspirowanych dzienników chciałyby wmówić w czytającą publiczność. Rokowania względem zawieszenia broni zerwała, jak wiadomo, już przed tygodniem Dania stanowczo i z ostentacyą. Dopóki sprzymierzone mocarstwa nie przyjmą duńskiej propozycyi względem zawieszenia broni na podstawie stategicznego status quo, to jest pozostawiając warownie dypelskie i wyspę Alsen w rękach duńskich, dopóty o nowem rozpoczęciu rokowań o zawieszeniu broni nie może być mowy. A do przyjęcia takich warunków mocarstwa niemieckie, a mianowicie Prusy nie okazały się jeszcze gotowemi w tej chwili, i wedłu wszelkiego prawdopodobieństwa nie wiele mają do tego ochoty. Wprawdzie rokowań o konferencyi w celu uporządkowania kwestyi niemiecko-duńskiej nigdy zupełnie nie zerwano; owszem między Wiedniem, Berlinem i Londynem prawie nieustannie się porozumiewano, a nawet w ostatnich dniach bardzo żywe utrzymywano w tym duchu korespondencye, w których mocarstwa niemieckie oświadczyły, że w zasadzie nic nie mają przeciw takim konferencyom. Faktycznie więc oświadczenie to jest tylko powtórzeniem tego, o czem przed miesiącem doniesiono zagranicznym gabinetom. Oświadczenie to jest naturalnem następstwem usiłowania dążącego do uniknienia wielkiej wojny i do osłabienia ruchu niemieckiego przez zbrojne obsadzenie Szlezwiku. Ale inaczej się ma rzecz, jeśli kto tak, jak np. tutejsze półurzędowe organa i giełda w ostatnich dwu dniach wnioskują stąd z całą pewnością, że konferencye przychodzą do skutku, a wypadek ich będzie zupełnie pokojowym. Wniosek taki jest zanadto śmiały nawet w tej chwili, kiedy i Francya od 24 godzin zgodziła się na to pomimo swych względów na swój kongresowy pomysł, a Rosya także przystała. Dopóki bowiem Dania nie myśli o układaniu się a większość niemieckiego Związku stanowczą do układów objawia niechęć, *przedewszystkiem* zaś dopokąd punkta programu, na których oprzeć się ma konferencya, wcale nie są jeszcze ustalone, możnaby mówić tylko o przedwstępnych do konferencyi przygotowaniach, a nie o konferencyi samej. Ułożenie owych punktów programu stanowi właśnie punkt sporny, którego dotąd jeszcze nie załatwiono, a dopokąd to nie nastąpi, nie można z taką pewnością, z jaką się popisują półurzędowcy, mówić na seryo o tem, że konferencye przychodzą do skutku. To, że tu w Wiedniu tyle optymizmu co do tej sprawy znaleść można, a mianowicie w dziennikach, które w bliższych stosunkach są z ministerstwem spraw zagranicznych, wytłómaczać sobie ztąd, że bardziej aniżeli w Berlinie krzątają się tu około pokojowego załatwienia sprawy; chcianoby bowiem o ile możności uniknąć powszechnej wojny. Wszak w tym samym celu wytrwale i dość zręcznie umiano tu osłabić wrażenie wkroczenia do Jutlandyi. To znowu, że podobne wiadomości o konferencyi znajdują się także w niektórych zagranicznych dziennikach, a mianowicie w hyperministeryalnym „niezależnym“ *Times*, wytłómaczyć się da z bliskich tego dziennika stosunków z londyńskiem biórem korespondencyjnem Reutera.

Przez to, co dotąd o konferencyach napisałem, nie chcę twierdzić, że konferencye nie mogą przyjść do skutku; chciałem tylko stwierdzić fakt, że do tej chwili przyjście do skutku konferencyj wcale nie jest tak stanowczo pewnem, jak to utrzymują *Const. oestr. Ztg*, *Botschafter* i *Fremdenblatt*. Tak bowiem, jak teraz mają się rzeczy, chciano gorące nadzieje i pia desideria zamienić nagle na czyn dokonany. Przedwstępnemi przygotowaniami do konferencyj zajmują się tu rzeczywiście bardzo gorliwie i energicznie; i nie dziw; w obec konstelacyj groźnych, które spowodowały rząd do tylu rozległych środków ostrożności, wierny swemu programowi tyle razy publicznie głoszonemu, hr. Rechberg i jego koledzy nie mogą inaczej postępować. Mocarstwa niemieckie wyrzekły się teraz nawet pomysłu unii personalnej i w obec Danii oświadczyły gotowość przyjęcia warunków, które prawie niczem innem nie są, jak tylko poprawnem wydaniem traktatów z 1851 i 1852, których przeciw ciągłemu naruszaniu ze strony Danii nie można było inaczej zabezpieczyć, jak tylko krwawą walką, która obecnie do takich szczególnych skutków ma doprowadzić.

Brygada jazdy ochotników barona Edelsheima stanęła już nad Mincio; wchodzi w jej skład, jak wiadomo, pułk ułanów ochotników, który stanowi rodzaj oddziału wyborowego i po największej części składa się z Polaków. Włoski korpus obserwacyjny, o którym wam niedawno donosiłem, stoi także już nad Padem i Mincio. Wysłane tamże dla wzmocnienia tego korpusu włoskie posiłki wynoszą 17—18000 ludzi, którymi dowodzi jenerał Petiti. W Romanii stanie korpus pod dowództwem jenerała Sonnaz.

Z Augustowskiego 5 lutego.

Z wyższych sfer tutejszych moskiewskich rozeszła się tu wieść, że wkrótce Murawiew opuszcza Wilno. W Petersburgu utworzony jest komitet „dla zruszczenia zachodnich prowincyj.“ Otóż na prezydującego w tym komitecie naznaczony jest Wieszatel. Miejsce kata po nim w Wilnie obejmie Kryżanowskoj, figura znana już nam z Warszawy. Z tej nowej kombinacyi moskiewskiej dadzą się przewidywać następstwa wymuszanych adresów i mongolskich balów. Adresa te i bale ogłoszą się światu jako dowód przychylności Polaków ku Moskalom, jako dowód, że powstanie było wywołane przez partyę — ale nie narodową — jako objaw przywiązania Polaków do moskiewskiego najazdu; a odwołanie Murawiewa z Wilna, jako objaw miłości cara dla narodu naszego. Jurgieltnicy niemieccy i francuzcy krzykną: „brawo Moskwa!“ a wielkie figury dyplomatyczne, mocarze świata powiedzą, tak jak w r. 1860, że widać już Polakom dobrze z Moskwą, skoro piszą adresa i tańcują na ziemi dymiącej się krwią jeszcze nieostygłą braci swoich pomordowanych przez łaskawy i opiekuńczy rząd moskiewski.

Do jakiego stopnia obłuda moskiewska posuwa się, dowodem tego nasze biedne województwo Augustowskie. Do mieszkańców wsi dochodzą dzień w dzień wieści z Suwałk coraz bardziej oburzające; do Suwałk nawzajem z prowincyi. W przejeździe przez Suwałki słyszeliśmy z ust wiarogodnych, że kiedy Bakłanow miał wrócić z Wilna, z rozkazu wydanego przez gubernatora Zygmuntowskiego, policya miejscowa grożąc Sybirem, wymusiła od mieszkańców tego nieszczęśliwego miasta składkę rs. 400 na ucztę powitalną dla tego kozackiego jenerała. Policya szczególny nacisk wywierała na biednych urzędników, zmuszając ich do dania na ten cel od każdego najmniej po 5 rs. a wiadomo, że rubel każdy to dzień życia większej liczby urzędników. Odbyła się więc uczta w ratuszu, obok więzienia stanu, w którem parę set naszych jęczy od kilku miesięcy, wołając do nieba o pomstę za swe udręczenia. Bakłanów wzbraniający więźniom nawet religijnej pociechy, odmawiający im bielizny i widzenia się z osobami drogiemi, oświadczył spędzonej przez policyą garstce niewolników zwanych urzędnikami że szczęśliwym jest, iż na starość doczekał takiego zaszczytu! Urzędników, licząc w to i Moskali kilku, było około trzydziestu; większość zebrania stanowili oficerowie, których Zygmuntowski samym urzędnikom kazał zaprosić na tę obmierzłą fetę, której sam szatan mógłby się wstydzić.

W parę dni oficerowie dali na zawdzięczenie obiad proszony dla tych, którzy na tej uczcie się znajdowali. Ale nie koniec na tem, bo gubernator Zygmuntowski, zwoławszy do siebie urzędników, oświadczył im, że wydaje bal tańcujący, na który obowiązani są przyjść z żonami i córkami. Odpowiedziano mu na to: że, kiedy cały kraj tonie we łzach i krwi bratniej, nie mogą nawet tego proponować kobietom; że bieda ogólna nie pozwala nawet myśleć o strojach; że w końcu p. gubernator jako kawaler nie powinien wymagać, żeby na bal, dać się mający u niego, kobiety przybyły. Skoro to się nie udało, gubernator objeżdżał mieszkania urzędników i po żandarmsku wyciągał z kątów panny, celem osądzenia naocznego, czy będzie dobrą na bal lub nie, — a w pierwszym razie oświadczał stanowczo rodzicom, że mają przyjść na tany, wysłańcy zaś jego dawali wszystkim do zrozumienia, że biada tym, którzy nie przyjdą. Żony urzędników przeto wynoszą się z Suwałk przed tym ohydnym balem, i my ziemianie możemy wnioskować po ich milczącej rozpaczy, co to za ciężka boleść dla tych zakrwawionych serc żyć pod naciskiem nieznającym ani praw boskich, ani ludzkich, ani praw natury, sumienia i wstydu człowieczego. Pomimo wszelakich wymówek i oporu, p. Zygmuntowski nie zaniechał swego zamiaru, i jak nas dochodzą wieści, nawet z okolicy myśli werbować do siebie na tany gości.

Niedawno *Dziennik Powszechny* jako dowód okrucieństwa powstańców przytoczył, że wojsko znalazłszy człowieka przez nich pobitego, przywiozło go do Serej, gdzie życia z pobicia dokończył. Przywiedziem tutaj słowa raportu urzędu leśnego do dyrektora wydziału dóbr i lasów w komisyi rządowej przychodów i skarbu z d. 2 (14) stycznia r. b.

„W następstwie raportu z d. 7 (19) grudnia r. z. N. donoszącego o aresztowaniu Franciszka Milewskiego strzelca leśnego przez oddział kozaków z m. Sejn, o jego okropnem pobiciu przez toż wojsko i uwiezienie z sobą U. L., pospiesza donieść, że wedle protokularnego zeznania Milewskiej żony powyższego strzelca w dniu dzisiejszym u U. L. złożonego, mąż jej po przyaresztowaniu zawieziony był do wsi Mankinie, gdzie trzykrotnie był pokładany i niemiłosiernie nahajkami bity, co widzieli gospodarze tej wsi: Chrulski, Daniłowicz i Milewski. Ponieważ po wycierpianej męczarni nie mógł chodzić, przeto przywieziono go do wsi Danoskie, gdzie z ponowionego bicia odszedł od przytomności; niezważając na to oficer Owczenników, kazał przysposobić jeszcze rózgi, w piecu je rozgrzewać i temi siec Milewskiego, posypując ciało solą, co widzieli gospodarze tejże wsi: Józef i Jan Słowiki, Danowski i inni. W ogóle 17 razy był pokładany i bity. Zabrany następnie z tej wsi na furmankę i pozbawiony przytomności, został powieziony dalej, — dokąd? dowiedzieć się żona nie mogła. Szukała go więc po różnych miastach i wsiach okolicznych przez tydzień przeszło, aż wreszcie w d. 13 (25) grudnia r. z. znalazła go w m. Serejach, o ośm mil od domu swego, ale już nieżywego, przez powyższe wojska tam porzuconego. Śledztwo sądowe nad ciałem Milewskiego w asystencyi deputata wojskowego było wyprowadzone w d. 14 (26) grudnia w obecności wdowy, gdzie pokazało się, że życie utracił skutkiem niemiłosiernego i nieludzkiego zbicia. Sól zaś przy powyższem śledztwie w ciele jeszcze zostawiona, świadczyła o jego męczeńskiej śmierci.“

Niechże teraz *Dziennik Powszechny* zaprzeczy prawdzie, którą tak bezecelnie sfałszował.

Z ogólnych wiadomości: Bakłanów został naczelnym zarządzcą wojennym naszego województwa.

Oddział powstańców, który pokazał się niedawno w powiecie sejnejskim, niemile na Moskwie sprawił wrażenie. Duch Polski nie osłabł, i nikt nie zwątpił o lepszej przyszłości.

Wrocław 24 lutego.

× Przekroczenie granic Jutlandyi przez wojsko pruskie zwalono urzędownie, jak wiadomo, na jenerała Wrangla. Mało kto daje wiarę takowemu tłumaczeniu. Po przeniesieniu teatru wojny do północnego Szlezwiku, wszystka prasa pruska, nie wyjmując organów półurzędowych, zajmowała się pytaniem, czy dla skutecznego prowadzenia wojny nie należy zająć Jutlandyi, a przynajmniej obledz Friderycyi, aby podzielić siły duńskie i przeszkodzić przesyłaniu ztamtąd pomocy armii broniącej szańców dyppelskich i wyspy Alsen? Możnaż przypuścić, aby jenerał głównokomenderujący nie miał na taki przypadek właściwych instrukcyj, mianowicie w obec rozpoczętych przygotowań do odebrania Duńczykom wyspy Alsen, co bez przecięcia komunikacyi z Friderycyą ma być prawie niepodobnem do uskutecznienia?

Były i inne powody nie mniejszego znaczenia. Dania położyła ambargo na okręty nietylko austryackie i pruskie lecz i na niemieckie, wysłała statki w celu zatrzymywania ich na każdem morzu, i postanowiła blokować, naturalnie w miarę możności, wszystkie porty niemieckie; rozpoczęła tem samem wojnę i z Związkiem niemieckim. Wojna przestała być pozorną, stała się rzeczywistą. W takim stanie rzeczy nie miałożby być wolno nietylko mocarstwom naczelnym lecz i wszystkim państwom związkowym prowadzić jej do ostateczności, i dla zabezpieczenia sobie wynagrodzenia i za straty na morzach poniesione i za koszta wojenne, wziąść w posiadanie każdy kawał ziemi nieprzyjacielskiej?

Tak rozumują nie bez słuszności dzienniki niemieckie. Cóż się jednak dzieje? Wojsko pruskie otrzymało rozkaz do opuszczenia Jutlandyi i do zatrzymania się w Koldyndze, to jest na pograniczu Szlezwiku. Nastąpiło to, jak mówią, w skutku energicznych reklamacyj zaniesionych wspólnie przez Francyą i Anglią. Wiadomość ta podrażniła umysły w Niemczech. Także to nisko ważą godność i potęgę swą mocarstwa pierwszego rzędu, Austrya i Prusy, że na pierwsze skinienie mocarstw zachodnich wstrzymują zwycięzki pochód wojska swego? Gdyby mocarstwa sprzymierzone odrzuciły wręcz zuchwałe reklamacye mocarstw zachodnich, tak się odzywają niektóre organa prasy, całe Niemcy, zapomniawszy świeżych nieporozumień, stanęłyby po ich stronie. Ściśle połączone Austrya, Prusy i związkowe państwa niemieckie, wyprowadziwszy milion wojska w pole, nie potrzebują zważać na reklamacye zagranicy. Co więcej, półurzędowa nawet prasa pruska w ten mniej więcej sposób odpowiada francuskiemu dziennikowi *France*, który w ostatnich dniach zaczął dość grożno, chociaż nie ze zbyt wielkim talentem polemizować przeciw Prusom.

Są to jednak słowa. Pozostaje fakt, że wojsko pruskie zatrzymało się na granicy Jutlandyi. Tradycyjna podejrzliwość przeciw Austryi wprowadza niektóre dzienniki na domysł, że to parciu tego państwa przypisać należy, że Prusy nie śmią iść naprzód. *National Ztg* twierdzi, że Austrya w tej sprawie od samego początku dla tego tylko starała się być w przymierzu z Prusami, ażeby je wstrzymać od połączenia się z innemi państwami niemieckiemi, i przyczepić się jako wstrzymujący hamulec do ich kroku. Był niezawodny środek zrzucić z siebie to oddziaływanie i mimo tego oporu pociągnąć Austryą za sobą naprzód. Środek ten zależał na tem, aby sobie Prusy były na każdy przypadek pozostawiły możność zbliżenia się na nowo do państw niemieckich i nie wystawiały się w żaden sposób na niebezpieczeństwo stanowiska izolowanego, nawet gdyby gabinet wiedeński wzbraniał się iść z niemi dalej. W ostatnich tygodniach jednak stosunek ten do państw niemieckich pogarszał się na nieszczęście coraz więcej. W miarę jak Prusy oddalały się od innych państw związkowych, które naturalnie bez nich nic począć nie mogą, Austrya stawała się upartszą, a mocarstwa, znając to, liczyły z wzrastającą pewnością na skuteczność nacisku dyplomatycznego.

Tak się *National Ztg* na obecny stan usposobienia sprzymierzonych mocarstw zapatruje. Niektórzy idą tak daleko, że przypuszczają, iż Austrya w danych okolicznościach opuści Prusy i wystawi je same jedne na gniew mocarstw zachodnich. Zbyt to śmiałe przypuszczenie, wszakże bywały takie położenia obu mocarstw i za Napoleona I.

Misya jenerała Manteuffla do Wiednia ma może związek z tem położeniem. Chodzi zapewne o silniejsze jeszcze związanie się nietylko z Austryą, lecz i z państwami Związku niemieckiego, i dla tego jenerał Manteuffel jeździł i do Drezna i do Hanoweru.

Paryż 22 lutego.

Najście Jutlandyi zdaje się być kresem postępu prusko-austryackiego, jakim było r. 1848. Prowincya ta jest ojczyzną Cymbrów, ojców skandynawizmu, miasto Fryderycya jej stolica, grozi Gottenburgowi. Szwecya nie może ścierpieć tego najścia, jak nie mogła go ściepieć r. 1848; ale wtenczas miała z sobą Rosyą, a dziś nie ma na kogo rachować. Zapowiedziane przybycie do Paryża księcia Oskara daje się wytłómacyć. Anglia przywołała swą flotę z pod Lizbony do kanału kaletańskiego. Miałoby to znaczenie, gdyby Anglia chciała zdecydować się na wojnę. *Times* przeczy, aby książę Walii wniósł toast za armią duńską. Grozi on Prusom zabraniem Renu przez Francyą, ale nie zachęca Anglii do wystąpienia w obronie Danii. *Mémorial Diplomatique* przyznaje, że królowa jest obłąkaną, że radzi się jeszcze księcia Alberta i książę nakazuje jej nie prowadzić wojny z Niemcami, jak jej niezawodnie nakazywał nie prowadzić wojny z Prusami i Rosyą w interesie Polski. Czy to poprowadzi do abdykacyi królowej lub ustanowienia rejencyi? Nic jeszcze nie ma pewnego. Panuje tu jeszcze nieufność do Anglii i słusznie. W nocie z dnia 5 t. m. Dania, z tytułu traktatów z r. 1720 i 1852, zawezwała Anglią i Francyą do niesienia sobie pomocy, ale Anglia nic dotąd na to nie odpowiedziała, a Francya nie myśli wystąpić sama. Na dworze nie wiedzą jeszcze czy Anglia nie jest związana tajemnie z Prusami i Austryą. Po za dworem jednak mówią o zbliżenie się Anglii do Francyi, o klejeniu się przymierza poczwórnego: Anglii, Francyi, Szwecyi i Włoch. Wreszcie o wyjechaniu sir Bulwera z dobremi instrukcyami do Stambułu, instrukcyami zgodnemi z życzeniami francuzkłemi a przychylnemi Rumunii. Ocalenie Danii i Polski polega na urzeczywistnieniu zachodniego przymierza.

Opinion Nationale widzi bystro rzeczy i dobrze. Wykazuje ona, że Rosya jest nieprzyjaciółką pokoju Europy, że popycha Niemcy na Danią, Turcyą na Rumunią, Persyą na Herat, a zatem na Anglią, że kłóci Anglią z Francyą, aby zgnieść Polskę a potem resztę Europy. *Opinion Nationale* wykazuje, że bezpieczeństwo Europy jest w Polsce i że potrzeba uderzyć co prędzej na Rosyą wspólnemi siłami. To co mówi znajduje poparcie w nocie Ali paszy przesłanej do księcia Kuzy. Ali pasza nie zezwala na sekularyzacyą dóbr klasztornych, tego gniazda wpływu grecko-rosyjskiego i domaga się rozbrojenia Rumunii. Wiedząc co ją czeka, Rumunia tego nie uczyni.

Arcyksiążę Maksymilian przybędzie tu z małżonką dnia 25 t. m. i będzie mieszkał w Tuileryach. Potem uda się do Londynu, a stamtąd do Wiednia. Wsiądzie on na okręt austryacki w Tryeście i uda się do Meksyku. Stanęła ugoda, że po przybyciu jego do Meksyku, Francya wycofa $^1/_3$ swego wojska; drugą trzecią część wojska r. 1865, a ostatnią r. 1866. Cała siła francuzka w Meksyku wynosi 24,000, tego więc roku wróci 8,000 ludzi. Przed opuszczeniem Meksyku jenerał Bazain uorganizuje legion zagraniczny z 14,000 ludzi. Z tą siłą i armią narodową, którą można podnieść do 50,000, nowy Cesarz będzie mógł ubezpieczyć Meksyk od Stanów Zjednoczonych.

Sprawę meksykańską można uważać już za skończoną. Napoleon III będzie mógł teraz poświęcić się interesom Europy, której sercem jest Polska. Narody interesowane pokładają niezłomną wiarę w potężnym Cesarzu, i on jej zapewne nie zawiedzie.

Przywięzują wagę do posłania przez Cesarza do Turynu jenerała Mollar, swego adjutanta, który jest rodem z Sabaudyi.

Débaty zrobiły uwagę, że wojsko pruskie nie pokazało żadnego męztwa w Szlezwiku i że co się dotąd zrobiło, było owocem męztwa pułków nieniemieckich. Wszystkie dzienniki uderzają na Prusy.

Nation służy zawsze Rosyi. Przedrukowała ona całą odpowiedź p. Rafałowicza na artykuł p. Wołowskiego o finansach rosyjskich. Dziennik ten nie podnosi się, choć używa wszystkich fortelów, aby zwrócić na siebie uwagę i choć ambasada rosyjska użycza mu wiadomości. *Nord* liczy zaledwie 500 abonentów.

Na wczorajszy kurs w sali Barthélémy przyszedł książę Napoleon. Publiczność przyjęła go oklaskami, które trwały z kwadrans. Był także na lekcyi i minister Duruy. Wykładając historyą Joanny d'Arc, p. Henryk Martin robił wiele alluzyi do Polski, mianowicie, kiedy przypomniał słowa dziewicy wyrzeczone do króla: „Dziś nie dość już słów, dziś królu trzeba czynu.“ Wyrazy te znalazły gorące pochwały całej sali.

Z powodu wczorajszej kwesty w Notre Dame, O. Feliks rzekł kilka rzewnych słów przed kazaniem o stanie dzisiejszym Polski.

Wyszła broszura: „Głos z Polski na mowę od tronu Napoleona III dnia 5 listopada 1863 roku,“

Rzym 17 lutego.

Karnawał rzymski był dosyć ponurym nie tak dalece z powodu odezwy tajnego tutejszego liberalnego komitetu zakazującej krajowcom uczęstniczyć w zabawach zostawionych wyłącznie, podług tejże odezwy, stronnictwu klerykalnemu i burbońskiemu, jak raczej dla ustawicznej niepogody i słoty, która wszystkie zabawy tamowała. Jednakowoż dwa ostatnie dni zapustne były dość świetne, ile że słońce chwilowo w nich zabłysło. Czarodziejski widok *moccoletów* rozwinął się w całym swoim blasku ostatniego wieczora. Ci którzy zakazali byli brać udział w karnawale chcieli część publiczności ukarać za takie nieposłuszeństwo: podczas *moccoletów* więc, w kawiarni *del Veneziano* przy *Corso*, gdzie zbierać się zwykli tak zwani *czarni* i *najczarniejsi* (*neri* i *nerissimi*), to jest stronnicy papiescy jako też ci, którzy wszelką reakcyą i wszelkie obce panowanie i ucisk ze wszystkich sił duszy przyzywają, rzucono bombę wojskową 30 funtów ważącą, która byłaby zniweczyła kawiarnię a przyprawiła o rany i śmierć wielu znajdujących się tam osób. Szczęściem jednak dla obecnych posługacz zdołał zgasić knot bomby zanim pękła. Na balach maskowych czyli *festini* w teatrach *Apollo* i *Argentina*, na które zakazano także mieszkańcom uczęszczać, posypano podłogę duszącym proszkiem, który przytomnych zniewolił chwilowo do opuszczenia teatru; ale straż ogniowa wnet salę wodą pokropiła, ażeby nie dać proszkowi wzbijać się w powietrze, a publiczność powrócić nieadługo mogła. Sześciu *pulcinellów* i arlekinów rozrzucających truciznę aresztowano. Przed kilką zaś dniami podłożono drugą bombę pod księgarnię Spithönera Niemca i stronnika papieskiego na placu hiszpańskim. Bomba ta pękając z ogromnym hukiem wiele szkody w sklepie narobiła, ale nikogo nie raniła. Trzecia znowu bomba rzucona była onegdaj. Mówią, że stronnictwo czynu przyjęło od czasu jakiegoś bomby za oręż, któremi ma wyłącznie w Rzymie i w Wenecyi walczyć. Między stronnikami papieskiemi i burbońskiemi wielki tutaj strach obecnie panuje i lękają się co chwila nowych tego rodzaju niespodzianek. W ogóle wielka agitacya panuje między liberalistami: oczy wszystkich zwracają się ku Wenecyi, nie myślą tutaj, aby rok 1864 miał upłynąć bez nowych starć z tej strony. Nastąpiły w tych dniach dwa morderstwa polityczne a przynajmniej uważane za takie: zabito żołnierza ze straży pałacowej, *la guardia palatina*, który się odznaczył żywością wyrzekań swoich przeciwko nowemu porządkowi rzeczy we Włoszech, tudzież innego człowieka, który jak zapewniają służył za świadka w znanej sprawie Venauzego i Faustego. Dwaj Rzymianie, którzy go zamordowali, byli jego przyjaciołmi i zaprosili go na przejażdżkę powozem za bramę miasta. W odludnem miejscu zatrzymali pojazd i wysiedli, każąc woźnicy czekać na siebie i oświadczając mu, że zaraz wrócą i że towarzysz ich tymczasem zostaje. Gdy jednak nie wracali, woźnica zapytał siedzącego w pojeździe o powód tego opóźnienia; nie otrzymując odpowiedzi zlazł z kozła mniemając, że pozostały zasnął lub zachorował, ale z przerażeniem ujrzał dwa sztylety utopione w karku i w sercu nieznajomego, który od godziny był trupem.

W Watykanie kardynał sekretarz stanu odzyskuje powoli, jak twierdzą, dawne swoje wpływy. Powrót p. Filippani, krajczego papieskiego oddalonego za poradą monsignora Merode jest wyłączną jego sprawą. Od czasu procesu Faustego kardynał Antonelli opiera się poniekąd na liberalnem stronnictwie, a przynajmniej to stronnictwo wcale przychylnie o nim się wyraża. Kardynał nie podzielał nigdy widoków ministra broni i przeciwny był ustanowieniu i utrzymaniu wojska papieskiego jako na nic się przydać nie mogącego tak w przytomności jako i w nieobecności Francuzów; doradzał on nawet kilkakrotnie zwinięcie tego wojska.

Papież używa w tej chwili wcale dobrego zdrowia; noga jego zdaje się być całkiem wyleczoną; jakoż odbywa on długie przechadzki po za bramami miasta a nawet częstokroć, jak przed trzema dniami pieszo się po *Pincio* przechadza.

Umarł w tych dniach książe Braschi, synowiec Piusa VI. Potomek rodziny słynnej z bajecznych bogactw, przyszedł był do takiego ubóstwa, że Pius IX dał dwa tysiące skudów na jego pogrzeb z własnej szkatułki.

Wiedeń 25 lutego. *Wiener Abendpost* i *Wiener Ztg* zaprzeczają wiadomości podanej przez dzienniki wiedeńskie o nastąpić mającem mianowaniu feldmarszałka Arcyks. Albrechta naczelnym wodem całej armii.

Rwnież zaprzeczają półurzędowe i urzędowe organa wiadomościom obiegającym po dziennikach o nastąpić mającem przeniesieniu na stan spoczynku kilku wyższych wojskowych, twierdząc, że ponieważ wiadomości te opierają się tylko na przypuszczeniach, na błahych kombinacych plotek, należy się zatem trzymać tylko tego, co pod tym względem w drodze urzędowej poda do wiadomości *Wiener Ztg*.

Tymczasem *Gen. Correspondenz* a nie *Wiener Ztg* donosi dziś, że według dobrych jej wiadomości zamianowany został kontradmirał baron Wüllerstorf dowódcą wszystkich uzbrojonych statków i wkrótce rozwinie banderę. Fregatę „Radecky“ właśnie uzbrajają, a w ośmiu dniach uda się ona do dywizyi na oceanie antlantyckim, która w skutek najnowszych rozporządzeń znacznie będzie wzmocnioną.

Wiener Lloyd robi z tego powodu uwagę, że jeżli tylko urzędowej *Wiener Ztg* wierzyć należy, nie wie w tym razie, co ma myśleć o właśnie co tylko przytoczonej wiadomości *Gen. Korrespondenz*, tej półurzędowej koleżanki *Wiener Abendpost*.

My dodamy jeszcze do tego, że i *Const. öster. Ztg* podaje tę samą wiadomość o nastąpić mającem mianowaniu barona Wüllerstorf i fregacie „Radecky“, ale z własnego zapewne źródła, bo się nie odwołuje na *Gen. Korrespondenz*. Owszem z powodu innej wiadomości podanej dziś przez *Gen. Korrespondenz* o zapropnowanej przez Anglią, a przyjętej przez Austryą i Prusy konferencyi w sprawie duńskiej, wyrzuca *Oestr. Ztg* półurzędowej *Gen. Korespondenz*, że zaniechała wymienienia jej jako źródła, z którego wzięła tę wiadomość. *Const. östr. Ztg* ostatniemi szczególniej czasy wysuwa się bardzo znacznie naprzód ze swojemi wiadomościami; z pewnem wybitniejszem uczuciem się w swym półurzędowym charakterze. Zważywszy tę okoliczność a oraz że i *Botschafter* i *Fremdenblatt* także odbierają ze sfer urzędowych inspiracye, pokazuje się, że coraz bardziej szczupleje liczba niezależnych dzienników w Wiedniu, a żądanie funduszu dyspozycyjnego, z którym na schyłku kadencyi Rady państwa wystąpił p. minister stanu, da się także wytłomaczyć.

— *Gen. Korrespondenz* donosi o sejmie siedmiogrodzkim, że ze względu na święta Wielkanocne, któreby przerwały tok obrad, obrady tego sejmu rozpocząć się mają dopiero po świętach Wielkanocnych greckich. (W takim razie obrady sejmowe rozpoczęłyby się w końcu pierwszego tygodnia maja, gdyż w tym roku przypadają według kalendarza greckiego święta Wielkanocne dopiero w pierwszych dniach maja P. R. Chw.) Według dalszego doniesienia *Gen. Korrespondenz* tak gubernium siedmiogrodzkie jak i kancelarya nadworna pracują nad wypracowaniem projektów, które mają być sejmowi przedłożone; mają bowiem wejść pod obrady nie tylko propozycye wspomniane w reskrypcie sejm zagajającym, lecz i inne, tyczące się ważniejszych spraw krajowych. Również niezadługo rozpisane będą nowe wybory na miejscu tych posłów, którzy na zeszłej kadencyi nie przyjęli mandatów.

— W sprawie mandatu posła Schuselki, o której donosiliśmy w jednym z poprzednich numerów naszego dziennika, nastąpił nowy zwrot. Marszałek sejmu dolno-austryackiego i prezes wydziału sejmowego hr. Colloredo Mansfeld wystosował do p. Schuselki jako posła wezwanie, aby ponieważ na 2gi marca zwołany jest sejm krajowy, nie zaniechał wcześnie przybyć na posiedzenia sejmowe. Zawiadomienie to przez marszałka sejmowego ma datę 19 lutego; gdy tymczasem reskrypt namiestnictwa wiedeńskiego, rozpisujący nowy wybór na miejsce p. Schuselki datowany jest d. 18go b. m. Wezwanie marszałka jest więc o jeden dzień późniejsze; z czego wnosić można, że marszałek i wydział sejmowy nie podzielają zdania namiestnictwa. Wyborcy okręgu, który p. Schuselka reprezentuje, wysyłają więc deputacyą do namiestnika i marszałka sejmowego w celu bliższego wyjaśnienia sprawy, a zarazem uda się deputacya do p. Schuselki z wyrażeniem mu wotum zaufania ze strony okręgu, którego jest na sejm zastępcą.

Schuselka zamieścił w swym tygodniku *die Reform* odezwę do swych wyborców, w której szczegółowo przedstawiwszy swoją sprawę oświadcza, że od pierwszej chwili, kiedy tylko został sądownie skazanym za brak niedozoru na areszt i grzywny był tego przekonania, że według ustawy austryackiej utracił mandat, i że rząd będzie tego samego zdania, co też nastąpiło w skutek rozpisania nowego wyboru, o czem z gazet się dowiedział. O samej zaś ustawie robi p. Schuselka następującą uwagę: Ustawa dotycząca jest nadmiar surową, a z mojego wypadku pokazuję się, w jak szczęśliwem położeniu znajdują się publicyści w konstytucyjnej Austryi. Za brak należytej baczności skarany zostałem zaborem całego nakładu jednego zeszytu tygodnika, który musiałem wynagrodzić moim abonentom, kosztem procesu, utratą kaucyi w kwocie 60 złr., ośmiodniowym aresztem i do tego jeszcze utratą praw obywatelskich na całe życie t. j. polityczną śmiercią! Ostatni ten punkt zawiera surowość, jakiej nie znajdzie w żadnem innem konstytucyjnem państwie na świecie. Ustawa wyborcza konstytucyi lutowej naznacza na wszystkie przestępstwa bez wyjątku polityczną śmierć! Jeżeli się kto rozpatrzy w rozmaitych przestępstwach zawartych w naszej ustawie karnej, przyzna, że najlepiej myślącemu, najlojalniejszemu, politycznie zupełnie niewinnemu obywatelowi wydarzyć się może, że stanie się winnym przestępstwa przez zaniedbanie; jeżeli np. na polowaniu przypadkiem kogo postrzeli, albo tylko strąci wazonek z okna; a za to traci już prawa obywatelskie na całe życie. Zdarzyć się może wypadek, że ktoś za jakieś lekkie przestępstwo przy nadzwyczajnych okolicznościach łagodzących skazany będzie tylko na małą karę pieniężną; ustawa wyborcza konstytucyi lutowej nie ma na to względu, lecz zaraz dodaje do tej małej pieniężnej kary polityczną śmierć. Ustawa nasza karna pochodzi z czasów absolutyzmu, a przecież pozwala w razie lekkich przewinień z powodów łagodzących i ludzkich na sam domowy areszt; lub tylko kary pieniężne; tymczasem konstytucyjna ustawa wyborcza dodaje do każdego takiego wyroku zaostrzenie przechodzące wszelką miarę przez dodanie politycznej śmierci.

Autor w końcu oświadcza, że nie przemawia w własnej sprawie, lecz w interesie ogółu, w interesie honoru austryackiego prawodawstwa.

Królestwo Polskie.

Kijowskij Telegraf donosi o kontraktach, że na każdym prawie słupie od latarni można spostrzedz ogłoszenie chęci sprzedania lub wydzierżawienia posiadłości ziemskiej; nikt jednak nie chce z tego korzystać, wyjąwszy żydów, którzy też po bajecznie nizkich cenach biorą dobra w dzierżawę. Kijowski wydział banku państwa nic prawie nie wypożycza a tylko przyjmuje opłatę należności. Wiadomości jakie organa moskiewskie o kontraktach kijowskich podają, nie służą wcale do utwierdzenia szerzonego przez nie przekonania, że spokój i porządek, w moskiewskiem tych słów rozumieniu, w tamtych okolicach panują.

— *Telegraf Kijowski* podaje następne szczegóły o Romualdzie Olszańskim, szlachcicu z gubernii wołyńskiéj, który na d. 17 z. stycznia stracony został w cytadeli kijowskiéj. Okazał się on winnym należenia do bandy, a nadto utrzymując w Kijowie ujeżdżalnię, urządził w domu swoim i zabudowaniach miejsce schadzek dla powstańców i skład oręża, materyałów wojennych i innych przedmiotów. Pod podłogą ujeżdżalni wykryte zostały czcionki, które używane były dla drukowania tak zwanych *Złotych gramot*. Dnia 26go kwietnia wieczorem, tenże Olszański wyprowadził z swéj ujeżdżalni bandę 30 ludzi i udał się z nią do miasteczka Romanowki, a tu nad powstańcami objęli dowództwo obywatele ziemscy Tarasiewicz i Bojarski.

Anglia.

Mémorial diplomatique następującą podaje wiadomość o krążącej od niejakiego czasu pogłosce jakoby królowa Wiktorya miała złożyć koronę:

Pogłoska o abdykacyi królowej Wiktoryi lub o zaprowadzeniu rejencyi, nabiera dziś pewnego znaczenia. Wiadomo, że królowa jest niepocieszoną po przedwczesnej śmierci swego małżonka. Zachowała ona taką cześć dla jego pamięci, iż niechciała, aby cokolwiek zmieniano w mieszkaniu które zajmował za życia, tak, iż wśród przedmiotów, które jej przypominają ukochanego małżonka, sądzi się być jeszcze w jego towarzystwie, tam nie raz się chroni „aby się karmić swym smutkiem“ według wyrażenia Szekspira.

Czas, ów wszechwładny lekarz, zaczynał już łagodzić gorycz owej żałoby, gdy nieszczęsny obrót, jaki przybrał spór duńsko-niemiecki, rozdzielił rodzinę niegdyś tak zgodną na dwa nieprzyjaźne obozy, i zwiększył jeszcze brzemię przygniatającc owo serce tak już głęboko zranione do tego stopnia, iż rzucił zamęt i pomięszanie w myśli.

List pochodzący od osoby dobrze zawiadomionej, jaki nam udzielono, donosi, że świeżo na radzie tajnej, gdzie rozbierano kwestyę duńską, królowa oświadczyła, iż nic nie uczyni bez naradzenia się z księciem Albertem, i w istocie poszedłszy na chwilę do swego gabinetu, wróciła mówiąc, że książę oświadczył się przeciw wojnie.

Fakt ten i inne podobne dały powód do myśli, iż byłoby właściwem ustanowić rejencyę, póki królowa nie odzyska swobody umysłu, nieodzownej do objęcia napowrot steru spraw kraju. Wzrastająca popularność Księcia Walii wskazuje go opinii publicznej, która posuwa się aż do życzenia sobie abdykacyi na jego korzyść.

Rosya.

Ruski Inwalid z d. 20 (8) b. m. zawiera odezwę Jego Cesarzewiczowskiéj Mości dowodzącego armią kaukaską do ministra wojny z d. 23 stycznia (2 lutego).

Odezwa ta czyli raczéj raport, rzuca niejakie światło na ostatnie wypadki na Kaukazie. Jakkolwiek nauczeni doświadczeniem nie zawsze zaufać możemy zawartym w podobnych raportach podaniom, niektóre jednak wiadomości mogą wzbudzać pewien interes. Oto treść raportu:

Po upadku nieprzyjaznego rządowi moskiewskiemu miurodizmu, na czele którego stał Szamil, szerzyć się poczęła nowa sekta Zikr czyli Zekir, któréj zwolennicy powszechnie za nieszkodliwych uważani byli, lecz na Kaukazie posłużyła ona do rozbudzenia fanatyzmu i zorganizowania ludności w celu zrzucenia moskiewskiego panowania. Takie to już szczęście Moskali, że co komu innemu szkody nie przyniesie, przeciwko nim się obraca. Już w 1861 r. wydalono z Dagestanu krzewicieli nowéj nauki, lecz ta przeszła tajemnie w okolice Szemachy i Tery, gdzie na jéj czele stanął niejaki Kunta, w jesieni 1862 z pielgrzymki do Mekki przybyły. Lud Czeczni uważał go za świętego; Kunta zachęcał do modlitwy, pracy, wzajemnéj pomocy, nawet doradzał porzucenie noszenia broni. Zarząd miejscowy nie przeszkadzał mu wcale, to też w zimie z 1862 na 1863 liczył Kunta do 3000 zwolenników, a ilość ich codzień nie wzrastała. Wkrótce charakter nauki zmieniać się począł, modlitwom towarzyszyły obrzędy mające na celu obudzenie fanatyzmu i zbliżenie do siebie współwyznawców, a nauczyciel zaczął przeprowadzać organizacyę, stanowiąc w każdym aule (wsi) wehila, mającego nad nią zarząd a w każdem naibstwie (okręgu) osobnego naiba dla dozoru nad wehilami obok naiba przez rząd ustanowionego. Zarząd miejscowy przedsięwziął wówczas policyjne środki celem przeszkodzenia otwartym schadzkom zikristow i szerzeniu się nowéj nauki, co wywołało otwarty prawie opór jéj zwolenników. Dowodzący armią kaukaską nakazał aresztowanie Kunty, którego wespół z bratem Mawsurem i kilku współwiercami przeprowadzono w początku stycznia b. r. do Stawropola celem wysłania w głąb Rosyi. Wiadomość o tem poruszyła zikristow; chodząc od aułu do aułu starali się oni podnieść całą ludność Czeczni; lecz ta się wahała i tylko młodzież z nimi się łączyła. Stanęli obozem w Germenczugu a dnia 14 (26) stycznia liczyli 3,000 zbrojnych; zgromadzono przeciwko nim dziewięć batalionów piechoty, cztery sotnie kozaków i sześć dział. Liczba powstańców coraz wzrastała, domagali się uwolnienia Kunty; dowódzca sił moskiewskich ks. Tumanow zbliżył się ku nim, sądząc, że ich rozproszy; lecz natomiast zajęli oni tylko silną pozycyę w aule *Szali*, a Tumanow, wzmocniwszy się nowemi posiłkami, stanął o pół wiorsty od tej wsi. Naczelnicy i naibowie okolicznych plemion proponowali pośrednictwo w układach, do czego i powstańcy zdawali się być skłonni a dowódzca oddziału moskiewskiego zgadzał się na wysłanie z obozu powstańczego deputacyi do głównego naczelnika w celu traktowania o uwolnienie *Kunty*. Wśród tego donoszą Tumanowowi, by się miał na baczności; przygotował się więc do obrony, i nie zupełnie ufając pośrednikom, zapytał ich czy chcą odjechać czy w jego obozie pozostać; ci obrali pierwsze. Dnia 18 (30) stycznia trzy tysiące powstańców ze sztyletami i sząblami w ręku, nie dając żadnego wystrzału, uderzyło na obóz moskali, oczekujących z przygotowaną bronią. Gdy się zbliżyli na sto kroków, Tumanow kazał rozpocząć batalionowy ogień i zmusił ich do ucieczki. Przed frontem szeregów moskiewskich i wśród nich zebrano 150 ciał. Artylerya gromiła kartaczami szukających schronienia we wsi i lesie. W liczbie zakłótych bagnetami poznano pięć kobiet; ogólne straty powstańców dotąd nie są w zupełności znane; Moskale stracili 8 żołnierzy zabitych oraz 3 oberoficerów i 30 żołnierzy rannych. Raport kończy opisaniem deputacyj od Kabardyńców, Karabułaków, Nazranowców i innych plemion, które z oświadczeniem lojalności spieszą. Sprawa jednak nie musi być całkiem ukończoną, gdyż sam powiada, że resztki rozbitych powstańców, uważając siebie za straconych bez współdziałania ogółu ludności, rozproszyły się po okolicznych ziemiach, starając się wszelkiemi sposobami współczucie mieszkańców pozyskać.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 26 lutego. Wczoraj uwięziono w domu pod L. 252 przy ulicy Żydowskiéj majstra stolarskiego tam zamieszkałego, odbywszy na kilka godzin poprzednio w tymże domu rewizyę.

— Wczoraj między ogłoszeniami *Chwili* było jedno, na które zwrócić uwagę upraszali nas miłośnicy chowu jedwabników, a mianowicie, iż w Krakowie można się obeznać bezpłatnie z pielęgnowaniem jedwabników, tudzież można nabywać tak jajka tych owadów jako i rozsadę morw, które w kraju naszym utrzymują się doskonale i używane już teraz w niektórych miejscach bywają do obsadzania dróg w miejsce wielu innych drzew bezużytecznych.

— Piszą nam z Kalwaryi Zebrzydowskiéj pod d. 23go lutego.

Rewizye i u nas od niejakiego czasu są na porządku dziennym. Pierwsza odbyła się w samem mieszkaniu właściciela p. Brandysa, a za nią nieco później poszły w ślad rewizye na folwarkach jego w Brzeźnicy, Przytkowicach, Wysokiéj i u nadleśniczego p. Nowickiego w Stanisławiu, po większéj części w nocy, a w ogóle bez żadnego skutku. W mieście samem zrobiono także ścisłą rewizyą w handlu i mieszkaniu kupca p. Fr. Banasia, gdzie po ścisłem zrewidowaniu nic nie znaleziono. Temi dniami rewidowano także ściśle mieszkanie p. Nowakowskiego, adjunkta leśnego w Izdebniku, gdzie zabrano jakąś starą książkę; także u p. Stankiewicza sekretarza księżnéj Montleart w Izdebniku, lecz bez żadnego skutku. W Harbutowicach u leśniczego p. Fuchsiga szukano także bardzo ściśle; rewizya nie oszczędziła nawet córek gospodarza i ich sukien, lecz wszystko nadaremnie. Na rewizye te wysyła tutejszy naczelnik powiatu zwykle urzędnika lub diurnistę z kilkoma żandarmami i strażnikami finansowymi na podwodach; ci zaś biorą sobie często do pomocy włościan tutejszych.

— Dnia 25go lutego było najwyższe ciepło 7⁰,5, najniższe 2⁰,4, wysokość barometru o godzinie 2éj popołudniu 329,‴53, o godzinie 10téj wieczór 329,‴63; o 6téj rano 26go 329,‴58, wiatr cichy zmiennego kierunku, stan nieba przeważnie pochmurny, wieczorem mgła na poziomie, podobnież rano 26; o godzinie 6téj 26go stan ciepła 1⁰,4 R.

— Jutro w sobotę dnia 27go lutego, Ś. Aleksandra biskupa.

SPRAWOZDANIE

z posiedzenia publicznego c. k. Sądu karnego w Krakowie w dniu 25 lutego b. r.

Prezydujący: Chitry; Sędziowie: Sedlnitzky, Federowicz; Zastępca c. k. prokuratoryi: Brand; Obrońca: Dr Machalski.

W krótkiej dobie swego istnienia doświadczała już *Chwila* wszystkich prób, przez które przechodzić musi dziennik polski w Galicyi, jeżeli nie chce opuścić narodowego stanowiska: ulegała już konfiskacie; w biórze jej redakcyi odbywano jak najściślejszą rewizyę, a w dopełnieniu miary zasiada dziś odpowiedzialny jej redaktor na ławie oskarżonych.

P. Ksawery Masłowski oskarżonym jest o przestępstwo z § 305 k. k., t. j. o pochwalanie czynności ustawami krajowemi za karygodne uznanych, a mianowicie w danym razie powstania narodowego. Oskarżenie takowe uzasadnia zastępca prokuratoryi w przemówieniu, które w streszczeniu następującem podajemy:

W numerze 4 *Chwili* z r. b. pod rubryką: „Przegląd polityczny“, znajdowały się uwagi nad obecnem powstaniem polskiem. Autor owych uwag twierdzi, że ostatnie powstanie narodowe jest „wynikiem najdroższych przekonań narodu polskiego“; konstatuje, iż sprawa polska istnienie swoje jako sprawa europejska jedynie nieprzerwanemu trwaniu powstania zawdzięcza; a w dalszym ciągu usilowania rządu rosyjskiego celem zebrania adresów wierności, zowie przedsięwzięciem dążącem do spodlenia narodu. Wyrażą następnie autor artykułu nadzieję, iż ogół Izraelitów polskich adresów takowych nie podpisze; wreszcie w tym artykule identyfikuje rewolucyjny Rząd Narodowy z krajem całym. Zdania takie są wedle brzmienia skargi przez c. k. prokuratoryę wniesionej, pochwałą powstania, pochwałą celu tegoż t. j. wybicia się na niepodległość z pod jarzma Moskwy, wreszcie pochwałą czynności rewolucyjnych Rządu Narodowego.

W tymże samym numerze *Chwili* pod rubryką „Królestwo Polskie“ podanym jest w całej osnowie rozkaz dzienny Rządu Narodowego z d. 11go grudnia 1863 r., mieszczący w sobie rozporządzenia administracyjne, regulacyę żołdu, nominacye dowódzców i oficerów, wreszcie wyroki śmierci przez władze powstańcze wydane. Ogłoszenie rozkazu dziennego powyżej z treści przytoczonego, uważane w związku z zasadami uprzednio pod rubryką „Przegląd polityczny“ wypowiedzianemi, jest niemniej jak owe zasady, pochwałą powstania narodowego, zatem przestępstwem z § 305 k. k.

O przestępstwo to z § 305 k. k. oskarża obecnie c. k. prokuratorya p. Ksawerego Masłowskiego, jako odpowiedzialnego redaktora *Chwili*, który przy przesłuchaniu protokólarnem miał przyznać, iż artykuły inkryminowane z wiedzą i wolą jego w Nrze 4 *Chwili* z r. b. umieszczonemi zostały.

Następuje odczytanie owych artykułów: po czem prezydujący daje głos p. Masłowskiemu, który przemawia jak następuje:

Wysoki Sądzie!

C. k. Prokuratorya zarzuca *Chwili*, jakoby zachwalała powstanie polskie i przez to dopuściła się występku z § 305 k. k.

Akt oskarżenia nie oznacza bliżej, jak się zapatruje c. k. Prokuratorya na powstanie polskie odnośnie do § 305.

Przedewszystkiem według tego §fu c. k. Prokuratorya winnaby udowodnić, że powstanie polskie jest antisocyalne, niemoralne lub ustawami zakazane, a następnie dowieść, że *Chwila* toż powstanie zachwala.

Czyż powstanie polskie jest antisocyalne? czy wzrusza zasady społeczne, czy gwałci węzły familijne, czy to powstanie polskie wyprawia bale, saturnalia i rauty w pośród szubienic, w obec narodu we krwi i łzach tonącego?

Czy naród który w obronie religii i narodowości gołą pierś wystawia na kule i bagnety moskiewskie godzi się nazwać niemoralnym? Tego c. k. prokuratorya nie odważyła się twierdzić. Pozostaje zatem domniemany zarzut z § 305, że powstanie polskie jest czynem ustawami zakazanym.

Zaprawdę, żadne prawo niedozwala oporu przeciw władzy rządzącej; żadne innej zasady stawić nie mogło i nie postawiło, bo każdy rząd normalny opiera się na uznaniu podwładnych, że działa dla ich dobra, że szanuje religią, moralność i prawa ludzkości.

Wszakże prawo niedozwala indywiduum, aby sobie samo wymierzało sprawiedliwość, tylko upoważnia je do żądania pomocy u władzy. Ale gdyby ta pomoc była zapóźną, wtedy dozwala mu koniecznej osobistej obrony. Czyliż prawo takiej obrony nie służy narodowi, którego najświętsze prawa, jak religia, wolność osobista, własność, ze zgrozą całej Europy pogwałcone zostały? Rząd rosyjski, który wszystkie prawa narodu i ludzkości jawnie pogwałcił, wystąpił jako rewolucyonista zagrażający w niedalekiej przyszłości nietylko wszystkim narodom ale i rządom. Że tak jest, dowodem tego, że wszyscy niemal monarchowie europejscy, a co najważniejsza trzy wielkie mocarstwa Europy, stanęły dyplomatycznie w obronie uciemiężonego przez Rosyę narodu polskiego, a Austrya przez noty hr. Rechberga protestowała przeciw uciskowi religii katolickiej w Polsce i prowincyach zabranych, oraz włożyła na Rosyą ciężką odpowiedzialność za skutki jej postępowania w Polsce. A zatem wszystkie niemal rządy europejskie nieuważały powstania polskiego według §. 305 za czyn ustawami zakazany, ale jako krok rozpaczy wywołany prawem ostatniej obrony. Do osądzenia prawności takich aktów zwyczajne kodeksa niewystarczają: sądzi je prawo między-narodowe, sumienie ludzkości, historya i Bóg!

Jeżeli c. k. prokuratorya innego jest zdania, powinnaby zaprzeczyć prawa interweniowania za Polską wszystkim rządom, a nawet własnemu i dopiero mogłaby pociągać do odpowiedzialności tych, co zachwalają powstanie polskie.

Ale czyliż *Chwila* istotnie zachwala powstanie polskie? Cóż to jest zachwalanie w rozumieniu § 305 k. k.? Zachwalać, jest to coś przedstawiać jako wzór naśladowania godny. Takiego zachwalania dopuściły się gazety niemieckie, gdy przedstawiały waleczność i poświęcenie Polaków jako wzór dla Niemców w celu oswobodzenia Szlezwiku i Holsztynu. Że *Chwila* niezachwalała powstania, najlepszym dowodem odczytanie z uwagą i bez namiętności zaskarżonego artykułu, który jak to już wyjaśniłem, nie jest artykułem wstępnym przeglądu.

C. k. prokuratorya w akcie oskarżenia powyrywała niektóre ustępy i zestawiła w ten sposób, aby jaskrawej nabrały barwy; w kilku miejscach podstawiła inne wyrazy, i tak: gdzie mowa jest o sprawie polskiej, akt oskarżenia mówi o powstaniu polskiem; gdzie dziennik pisze: Mniemamy, że ogół Izraelitów adresów nie podpisze, akt oskarżenia powiada, że *Chwila* wyraża nadzieję, że ogół Izraelitów itd. Jaka między temi wyrażeniami zachodzi różnica, wykazywać uważam za zbyteczne. Dalej akt oskarżenia powiada, że *Chwila* identyfikuje Rząd Narodowy z krajem. Co do tej identyfikacyi, tę uznał sam rząd rosyjski, nakładając solidarne kontrybucye na kraj cały w ogóle i na całe duchowieństwo polskie. Uznał ją deportując na Syberyę tysiące osób bez sądu i wyroku, począwszy od najwyższych dostojników kościoła, jak Arcybiskup Feliński, biskup wileński Krasiński; najpierwszych w kraju dygnitarzy, jak prokurator senatu Wołowski, radców stanu, referendarzy, słowem osoby najpierwsze w kraju piastujące godności, a przez sam rząd rosyjski mianowane. Identyfikacyą tę uznały również mocarstwa europejskie, a między temi Austrya interweniując w sprawie polskiej. Gdyby bowiem uważały były powstanie polskie nie za narodowe, lecz za dzieło partyi, nie byłyby miały tytułu do interwencyi. Wiadomo bowiem, że według prawa międzynarodowego, mocarstwa nie mają prawa mięszania się w sprawy czysto wewnętrzne. Nie *Chwila* więc, ale Rosya i mocarstwa europejskie identyfikacyą Rządu Narodowego z krajem uznały.

Dalej c. k. prokuratorya wyprowadza wniosek, że *Chwila* zgadza się na czynności Rządu Narodowego z powodu, że umieściła rozkaz dzienny tegoż Rządu. Jaki tu związek zachodzi między tym rozkazem dziennym a artykułem z przeglądu politycznego, trudno dopatrzyć. Jest to tylko zarzut na czystem domniemaniu oparty.

Zresztą rozkaz ten Rządu Narodowego umieściły i inne pisma lwowskie, a nie uległy konfiskacie ani do odpowiedzialności pociągane nie były. C. k. prokuratorya odpowiedziałaby mi zapewne na to, iż postępowanie prokuratoryi lwowskiej wcale jej nicobowięzuje i nie jest dla niej prejudykatem. Aleź w zakresie działalności tutejszej prokuratoryi wychodzący dziennik urzędowy *Krakauer Ztg* w numerze z dnia 9go stycznia r. b. w części nie urzędowej, a zatem podległej kontroli c. k. prokuratoryi, pod rubryką „Russland“, bo ten organ nie uznaje Polski według traktatów z 1815 r., zamieścił toż samo, a przecież ani skonfiskowany ani do odpowiedzialności pociągnięty nie został. Otóż i wszystko co miałem do powiedzenia na moją obronę.

Po przemówieniu p. Masłowskiego, prezydujący zakończa postępowanie dowodowe. Zaczem zabiera głos zastępca prokuratoryi, wnosząc, aby oskarżony uznanym został za winnego przestępstwa z § 305 k. k. przez umieszczenie w Nrze 4tym *Chwili* z r. b. pod rubryką „Przegląd polityczny“ artykułu rozumowanego w sprawie polskiej, tudzież pod rubryką „Królestwo Polskie“ rozkazu dziennego z daty 11go grudnia 1863 przez Rząd Narodowy wydanego, — i skazał tegoż w myśl § 305, tudzież § 35 ust. dr. na 1 miesiąc scisłego aresztu, i grzywny w kwocie 60 złr. z kaucyi dziennika *Chwila* potrącić się mające. Wnosi dalej zastępca c. k. prokuratoryi, aby sąd orzekł równocześnie w myśl § 36 u. d. zakaz dalszego rozpowszechnienia N. 4 *Chwili* z r. b., tudzież w myśl § 37 u. d. zniszczenie skonfiskowanych egzemplarzy tegoż numeru *Chwili*.

Po wygłoszeniu wniosku urzędu publicznego, prezydujący daje głos oskarżonemu, który dalszą obronę powierza Dr. Machalskiemu. Gdy przedmiotem obrony były kwestye wielokrotnie przy rozprawach ostatecznych przez obrońców rozbierane, a znane czytelnikom *Chwili* z umieszczanych w kolumnach naszego dziennika sprawozdań sądowych, przeto tok niniejszej obrony nie mógł zgoła odznaczać się oryginalnością, dla tego ograniczamy się tylko na bardzo treściwej wzmiance o owej obronie. Karygodność artykułów inkryminowanych zamierza obrońca oceniać wyłącznie na podstawie praw nadanych. Otóż w tym względzie twierdzi, iż obowiązujący kodeks karny austryacki, a mianowicie § 66 tegoż kodeksu i rozporządzenie ministeryalne z dnia 19go paźd. 1860 r. nie uznają powstania w Kongresówce przeciw Rosyi za czynność karygodną. Z brzmienia bowiem powołanych ustaw wynika nieomylnie, iż z uczestników powstania ci tylko ściągają na się odpowiedzialność w obec ustaw austryackich, którzy na terytoryum austryackiem popierają w jakibądź sposób powstanie w Kongresówce. Taka interpretacya ustaw znajduje potwierdzenie w postępowaniu rządu, który poddanych nieaustryackich o udział w powstaniu na terytoryum Kongresówki posądzonych, nie oddaje sądom, lecz wysyła za granicę monarchii lub internuje.

Skoro więc powstanie w Kongresówce przeciw Rosyi w obec ustaw austryackich karygodnem nie jest, przeto i pochwalanie tegoż, przestępstwem żadną miarą zwanem być nie może. Przypuściwszy atoli, iż powstanie w Kongresówce wedle ustaw austryackich istotnie jest karygodnem, to pochwała takowego nie stanowi jeszcze przestępstwa z §. 305 k. k., bo brzmienie tego §fu wymaga do karygodności „uwielbiania (anpreisen) czynów karygodnych.“ Lecz sama prokuratorya przyznaje, że artykuły inkryminowane nie zawierają wyrażeń pochwały, a tem mniej uwielbienia, sądzi jednak, że z niektórych przez autora użytych wyrażeń da się wywnioskować zamiar wysławiania powstania. Obrońca przypomina tu słowa Richeliego: „powiedz mi pięć słów, a każę cię powiesić.“ Opierając karygodność na samowolnych wnioskach, prokuratorya pozbawia kraj w konsekwencyi swobodnego objawu myśli, bo słowom można zawsze inne znaczenie podsuwać, niż te, które im nadał mówiący. Punkt ciężkości pierwszego z artykułów inkryminowanych spoczywa w wyrazach początkowych „sprawa polska utrzymała się na wysokości faktu“; dalszy ciąg artykułu a mianowicie wyrażenia przez prokuratoryę podniesione, są tylko parafrazą owej myśli zasadniczej; autor konstatuje tylko, że w dniu 6 stycznia r. b. sprawa polska jako fakt istniała. Pojęte w odniesieniu do tej myśli głównej ustępy inkryminowane, karygodności żadną miarą uzasadnić nie mogą.

W skardze przez się podniesionej występuje dalej c. k. prokuratorya w obronie godności rządu rosyjskiego twierdząc, iż rząd ów, zmuszając do podpisywania adresów, nie miał zamiaru spodlenia narodu polskiego. Nie dociekając tu zamiarów rządu rosyjskiego, zwraca obrońca uwagę, iż zarzut podobny pod karygodność z §. 305 k. k. żadną miarą podciągniętym być nie może. Wskazanie pp. Meiselsa i Kramstücka za wzór do naśladowania Izraelitom, nie może być pochwałą powstania, bo wiadomo, iż mężowie ci, którzy nigdy legalnego nie opuścili stanowiska, jeszcze przed wybuchem powstania narodowego zmuszeni byli do opuszczenia kraju, zatem udziału w powstaniu wcale brać nie mogli. Tak więc stawienie ich za wzór do naśladowania, za zachętę lub pochwalanie powstania poczytanem żadną miarą być nie może. Następnie wyświeca obrońca wątpliwość z niejasnej stylizacyi protokółu śledczego pochodzącą, na podstawie którego c. k. prokuratorya twierdziła, jakoby oskarżony pierwszy z artykułów inkryminowanych po przeczytaniu oddał do druku. Rzecz atoli ma się inaczej oskarżony przyznał bowiem, iż czytał artykuł wstępny rubryki „przegląd polityczny“ traktujący o Francyi, nie zaś cały przegląd polityczny, który prokuratorya „artykułem wstępnym“ nazywa. Wiadomo, iż rubryka „przegląd polityczny“ składa się z szeregu lużnych artykułów nadsyłanych przez pojedynczych członków redakcyi bez wspólnictwa innych członków. Dla tego tłómaczenie się oskarżonego, iż znał artykuł wstępny przeglądu politycznego w Nrze 4 *Chwili*, a nie znał dalszej jego osnowy, u świadomych mechanizmu dziennikarskiego zupełną znajdzie wiarę.

Z takowego przedstawienia rzeczy wynika, iż oskarżony istotnie, jak twierdzi, nie czytał artykułu inkryminowanego przed wydrukowaniem. Zarzut zatem przestępstwa z § 305 k. k. uchylonym być winien, ile że jak wykazano, w zarzuconej czynności karygodnej, nie ma ani przedmiotowej ani podmiotowej istoty czynu, albowiem artykuł ów bez woli i wiedzy oskarżonego wydrukowanym został. Umieszczenie rozkazu dziennego z dnia 11go grudnia 1863 roku w tymże numerze *Chwili* nie stanowi również przestępstwa z § 305 k. k., jeżeli bowiem urzędowa *Krakauer Ztg* mogła takowy umieścić bezkarnie, toć taką samą wolność słowa należy przyznać nieurzędowemu dziennikowi. Jeżeli nawet organ rządu rosyjskiego w Warszawie wspominał ów rozkaz dzienny, czyż podanie takowego do wiadomości publicznej w Austryi ma być w obec ustaw występnem? Nie należy w Austryi bardziej dbać o bezpieczeństwo Rosyi, niż sam rząd rosyjski dba o nie w Warszawie. Zresztą w rozkazie owym nie ma wcale pochwały powstania, jest tenże raczej jego kroniką regiestrującą skrzętnie najdrobniejsze fakta. Uznała to sama c. k. prokuratorya, skoro z powodu umieszczenia takowego nie wystąpiła przeciw *Krakauer Ztg.* Równego prawa dla siebie musi domagać się *Chwila*. Zaczem w konkluzyi wnosi obrońca, aby sąd w uwzględnieniu powyższych uwag, oskarżonego od podniesionych przeciw niemu zarzutów w zupełności uwolnił i za niewinnego takowych uznał.

Wyrok c. k. sądu, podany przez nas w streszczeniu w wczorajszym numerze, uznaje p. Masłowskiego winnym jednej tylko z zarzuconych czynności karygodnych, a mianowicie przestępstwa z § 305 k. k. przez umieszczenie artykułu o sprawie polskiej, pod rubryką „przegląd polityczny“ lecz zatrzymuje wymiar kary zalecany przez prokuratoryę z tą jedynie różnicą, iż karę ścisłego aresztu na karę zwykłego aresztu zamienia.

Skazany zastrzega sobie możność zgłoszenia rekursu przeciw wyrokowi powyższemu.

M. B.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Najbliższe losowanie 1go marca. Ciągnienie numerów seryj pożyczki loteryjnéj z 1839 r., które 1go grudnia z. r. wylosowano.

Termina wpłat do 1go marca 1864. 10% na nową pożyczkę kolei żelaznéj galicyjskiéj, Karola Ludwika w kwocie 15 milionów złr. t. j. obligacyj pierwszeństwa.

Od 1go marca b. r. Wylosowane 1go września z. r. obligacye c. k. pierwszego uprzywilejowanego stowarzyszenia żeglugi parowéj na Dunaju.

Kupony od akcyj tegoż stowarzyszenia po 13 złr. 12½ kr. od całéj, a po 6 złr. 56 kr. od połowy akcyi, przytem kupony od obligacyj po odciągnięciu podatku dochodowego, w kwocie 12 złr. 20½ kr.

Produkcya złota od roku 1846 powiększyła się więcéj jak cztery razy, w r. 1846 przedstawiało bowiem wartość 62.000,000 dolarów, a w r. 1863 271 milionów dolarów, z których największa część, bo 75 milionów na Australią, 70 milionów na Kalifornią, 22 milionów na Rosyę, a na resztę kraju Europy 6.800,000 dol. wypada. Nowa Seelandya i Kolonie angielskie sprodukowały 12 milionów dolarów.

Koléj Warszawsko-Wiedeńska. Dochód styczniowy 1864 r. wynosił rs. 106,469, czyli rs. 11,740 mniéj jak za styczeń roku zeszłego.

Koléj Warszawsko-Bydgoska. Dochód styczniowy 1864 r. wynosił rs. 28,924, czyli 3,590 rs. więcéj jak za styczeń roku zeszłego.

Brody 15go lutego. Rząd rosyjski nie zezwala na wywóz zboża i wołów, a to głównie z politycznych powodów, handel zbożowy bez życia, za pszenicę płacą 2 złr. 25 cent., żyto 1 złr. 10 c., jęczmień 1 złr. 40 c. owies 90 c. za mierzycę, anyż po 4¾ rs. szybko odchodzi, tran po 4.15, oléj 4·25, len 3·25 rubsr. za pud notują, handel skórami spoczywa.

Szczecin 22go lutego. W ostatnich dniach umiarkowane zimno i gruby śnieg. Usunięcia się lodów nie spodziewają się pierwéj, jak wzwykłym czasie, w środku marca. Spodziewają się także, iż do tego czasu i wojna się ukończy, i że się austryackim i pruskim wojennym statkom powiedzie ochronić niemiecką żeglugę przed niebespieczeństwami, któremi jéj duńskie wojenne parostatki grożą. W takich okolicznościach żądają neutralne okręta wielkich cen przewozowych. Ceny pszenicy nie spadają, zapasy rosną. Obrót bardzo ograniczony. Chęci do spekulacyi prawie żadnéj. Ceny żyta podnoszą się, z powodu ich podwyższenia w Berlinie. Dowóz słaby, i prawie tylko na miejscową potrzebę wystarczający.

Londyn 22go lutego. Angielskiéj pszenicy nie kupowano, gdyż się w wysokich cenach utrzymywała, jęczmień odchodził bardzo zwolna, bób i groch o szylinga staniał. Owies bardzo słabo. Mgła.

Ostatnie Wiadomości.

Frankfurt 25go lutego wieczór. *Frankfurter Post Ztg* donosi z Wiednia pod dniem dzisiejszym: Polityczną podstawą proponowanych konferencyj jest: Mocarstwa europejskie poręczają księstwom autonomię i nierozłączność; dzisiejszy układ terrytoryalny w niczem zmieniony nie będzie. Austrya i Prusy przystały na to w zasadzie, zastrzegając zgodzenie się Francyi i Niemiec. Dalszy bieg wojny nie będzie wcale temi układami zatamowany.

Hamburg 25go lutego wieczór. *(Morg. Post)* Według najnowszych doniesień z Kopenhagi, duńska Rada państwa odroczoną została do 8 marca celem rozpisania nowych wyborów (W zgromadzeniu tem zasiadają deputowani Danii i Szlezwiku; z tych ostatnich znaczniejsza część, będąca narodowości niemieckiej, wystąpiła jeszcze w jesieni. *Red. Ch.*). Telegramy nadeszłe dzisiaj z Londynu każą przypuszczać, że angielska propozycya konferencyi odrzuconąby została przez mocarstwa niemieckie, gdyż propozycya ta domaga się zarazem zupełnego wyprowadzenia wojsk z Szlezwiku.

Nie wszystkie dzienniki niemieckie chcą wierzyć strasznym opowiadaniom *Gen. Cor.*, *Oesterr. Ztg* etc. o stanie Galicyi. Pierwsze z tych pism uważane za półurzędowe, w polemicznym artykule nie zbyt jasnym dowodzi, że nie wzgląd na Rosyę powoduje użycie środków surowych policyjnych w Galicyi. Korespondent nasz telegrafował nam wczoraj, że *Gen. Korr.* mówi o niezaprowadzeniu stanu oblężenia. Zgadza się to z tem, co mamy z bardzo poważnego źródła z Wiednia, a o czem piszemy dziś w przeglądzie politycznym, lecz z brzmienia *Gen. Korr.* nie da się wyprowadzić dokładnie, czy stan oblężenia będzie lub nie zaprowadzony.

Presse pisze, iż ks. Adam Sapieha telegrafował z Multan do swojej familii, i że jest w Jassach.

Gen. Corresp. zapewnia o najlepszych stosunkach między Austryą i Prusami ze względu na sprawę duńską.

Wojska sprzymierzone w Szlezwiku nie będą już przypuszczać szturmu na okopy dyppelskie, lecz przystąpią do formalnego oblegania tych miejsc obronnych.

Ostatnie depesze telegraficzne „Chwili“

Wiedeń 26 lutego. Deputacya szlezwicko-holsztyńska przybyła tu wczoraj z Berlina a dziś przyjmował ją hr. Rechberg.

Weimar 26 lutego. Słychać za rzecz pewną, iż także Dania przystała na propozycyę konferencyi. Londyn naznaczony jest na miejsce zebrania się jej.

Hamburg 26go lutego. Sztokolmski dziennik *Aftonbladet* mówi: Na zapytanie telegrafem uczynione ze strony ministra duńskiego Quaade, czy Szwecya jest w możności udzielenia bezzwłocznej pomocy, minister szwedzki Manderström odpowiedział stanowczo odmownie.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Ksawery Masłowski.

Kurs papierów publ. i pieniędzy.

Kraków 26 Lutego.	żądają	płacą
Srebro pols. stare za złp. 100 . złp.	107	106
„ nowe obrącz „ „ „	112	111
Listy zast. polsk. z kup, za 100 złp.	94½	93½
Bilety bank. pols. za złr. 100 złp.	398	394
Ruble ros. pap. za rubli 100 złr.	169	167
Talary prus. lub zw. za t. 100 złr.	179	177
Bilety bank- pruskie za złr. 150 tal.	84¾	83¾
Srebro nowe austr. za złr. 100 złr.	118½	117½
Dukat austr. obrączkowy . . „	5 70	5 60
„ holenderski ważny . . „	5 69	5 59
Napoleondor . . . . „	9 54	9 40
Półimperyał rosyjski . . . . „	9 78	9 63
Galic. listy zast. nowe z kup. „	73⅓—	72½—
„ „ „ stare „ „	77 —	76⅓—
„ Obligacye indem. „ „	73⅓—	72 50
Akcye kolei galic. bez kup. „	196⅓	194½

Wiedeń 26 Lutego. (tel.)	złr. cent
5% Metaliki	71 65
5% Pożyczka narodowa	79 55
Akcye banku narodowego wied.	773 —
„ banku kredytowego . .	180 —
Losy 5% z r. 1860	91 80
Srebro	118 —
Londyn 10 funt szterl.	118 —
Dukat pojedynczy	5 68¼

Wiedeń 25 Lutego.		
Pożyczka skarbowa:		
5% Metaliki na wal. austr. . .	66 90	66 70
5% Pożyczka narodowa	79 40	79 30
5% Metaliki na mon. konw. . .	71 60	71 40
5% Oblig. ind. niższéj Austryi .	88 —	87 —
5% „ „ węgierskie . . .	74 25	73 75
5% „ „ chorw. słow. bank.	75 —	74 50
5% „ „ galicyjskie . . .	72 —	71 50
5% „ „ bukowińskie . .	71 —	70 50
5% „ „ siedmiogrodzkie	71 50	71 —
5% Pożyczka nowa wenecka . .	93 50	92 50
Listy zastawne:		
5% Banku narod. 6 letnie	—	—
„ „ „ 10 letnie. . . .	102 50	102 —
„ „ „ 12 miesięczne .	—	—
„ „ „ losowane w w. a.	86 —	85 80
5% Tow. kred. galicyjskie. . .	73 —	72 —
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. skarb. z r. 1839 całe .	140 50	139 50
„ „ „ z r. 1854 na 4%	89 50	89 —
„ „ „ z r. 1860 całe .	91 40	91 30
Bilety rentowe Como.	18 50	18 —
Losy Zakładu kredytowego . .	129 —	128 50
„ tryestskie na 4½% . . .	110 —	— —
„ żeglugi par. na Dunaju. .	87 —	— —
„ Ks. Esterhazego na 40 złr.	92 —	91 —
„ Księcia Salm „ 40 „	31 75	31 25
„ Księcia Palffy „ 40 „	32 50	32 —
„ Księcia Clary „ 40 „	31 75	31 25
„ Hr. St. Genois „ 40 „	29 50	29 —
„ Miasta Budy „ 40 „	29 50	29 —
„ Ks. Windischgrätz „ 20 „	19 50	19 —
„ Hr. Waldstein „ 20 „	20 —	19 50
„ Keglewicza „ 10 „	15 50	15 —
Akcye bankowe i przemysłowe:		
Akcye banku narod. austr. . . .	772 —	770 —
„ zakładu kredytowego . .	179 40	179 20
„ żeglugi parowej na Dunaju	431 —	429 —
„ kolei półn. Ces. Ferdyn. .	1766	1764
„ „ rządowéj.	195 —	194 50
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	132 —	131 —
„ „ Pardubickiéj	125 75	125 50
„ „ Nadcisańskiéj. . . .	147 —	147 —
„ „ Południowéj	249 —	247 —
„ „ Galicyjskiej	195 50	194 50

Kursa zagran. (3 miesięczne)	Disconto miejscowe		
Amsterdam 100 zł. hol. . .	3½	—	—
Augsburg 100 zł. nadr. . .	5	101 25	101 —
Berlin 100 talar.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	5	101 25	101 —
Genua 100 lirów piem. . . .	5	—	—
Hamburg 100 marków . .	6	89 75	89 50
Lipsk 100 talar.	4	—	—
Liworno 100 lirów	5	—	—
Londyn 100 funtów. . . .	6	119 10	119 —
Paryż 100 franków	7	47 —	46 90

Waluty:		
Cesarskie korony	16 60	16 50
„ półkorony	—	—
„ dukaty na wagę . . .	5 73	5 72
„ „ obrączkowe . .	5 73	5 72
Złoto al marco.	—	5 69
Napoleondory	9 56	9 53
Suwereny	—	—
Fryderyki	10 15	10 10
Luidory.	9 85	9 80
Suwereny angielskie.	12 10	12 5
Imperyały rosyjskie	9 85	9 80
Srebro	119 —	118 50
„ kupony	119 —	118 50
Talary związkowe.	1 79	1 78
Pruskie bilety bankowe	1 79½	1 79

Lwów 24 Lutego.		
Dukat holenderski.	5 70	5 64
„ austryacki	5 73	5 67
Półimperyał rosyjski	9 86	9 72
Rubel rosyjski.	1 86	1 84
Talar pruski	1 81	1 79
Listy zast. gal. bez kup. wal. austr.	73 47	72 75
„ „ „ „ „ mon. kon.	77 23	76 36
Obligi indemn. bez kuponu . .	71 92	71 32
Pożyczka narodowa bez kuponu	79 75	79 2
Akcye kolei żel. gal. Karola Lud.	196 33	195 —

Warszawa 24 Lutego.		
Półimperyały . . . . rubli	—	—
Obligi skarbowe . . . . . . „	82 90	82 40
kupon . . . . „	—	1 60
Listy zastawne III okresu . rubli	13 99⅔	13 93⅔
kupon	—	— 10⅓
Akcye kolei żel. warszawsko-wied.	67 —	—
„ „ „ warszaw.-bydgos.	82 50	—

Wrocław 25 Lutego.		
Banknoty austr. w mon. nowéj .	84 1/12	83 7/12
Polskie bilety bankowe	85⅔	85½
„ Listy zastawne	80⅛	79⅝
Poznańskie Listy zastawne 4% .	—	—
„ „ „ 3½%	—	—

Paryż 24 Lutego.	
Renta 3%	66 60

Londyn 24 Lutego.	
Konsole	91½

Pociągi osobowe na kolejach żelazn.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7. rano; 3. 30 po południu — do *Warszawy* o 8. rano; — do *Maczek* 3. 20 po południu (gdzie nocuje) — do *Wrocławia* 8. rano; — do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10. 30 rano; 8. 30 wieczór — do *Wieliczki* 11. rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 27 przed południem; 3. 15 po południu.

ze *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed południem; 2. 36 po południu; 7 56 wieczór

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 5. 20 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór — z *Warszawy* 5. 13 po południu — z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór — *Ostrawy* przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5. 27 wieczór ze — *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano — z *Wieliczki*. 6. 20 wieczór.

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.33 rano; 6·40 wieczór.

Przyjechali od 24 do 26 Lutego.

HOTEL SASKI. Józef Życiński obywatel, Adolf Jordan wł. dóbr z Tarnowa. Władysł Dąbski wł. dóbr z Wojnicza. Gustaw Dąbski właśc. dóbr z Jasielskiego. Aniela Krzywicka wł. dóbr z córką z Wołynia. Kazimirz hr. Raciborowski ze Lwowa.

Wyjechali: Aniela Krzywicka, Adolf Jordan, Tymoteusz Szołajski c. k. oficer do Tarnowa. Jan hr. Tarnowski do Dzikowa. Zdzisław i Kazimira Zaklikowie do Galicyi.

---

† (278-1-3)

Za spokój duszy ś. p.

MICHAŁA BADENIEGO

odprawi się

we Wtorek dnia 1 Marca o godzinie 10½ z rana

W KOŚCIELE OO. REFORMATÓW

Nabożeństwo żałobne,

na które rodzina Pobożnych zaprasza.

C. k. Towarzystwo

GOSPODARCZO-ROLNICZE KRAKOWSKIE.

Odnośnie do ogłoszenia z dnia 27 Stycznia b. r. zawiadamia się Członków Towarzystwa gospod.-rolniczego krakowskiego, iż Zgromadzenie ogólne, na dzień 29 Lutego oznaczone, odbędzie się w sali Towarzystwa Naukowego przy ulicy Sławkowskiej, a rozpocznie się nabożeństwem w kościele XX. Marków o godzinie 10 rano. (242-2-3)

Drukowany program zebrania rozdawany będzie przy wejściu do sali obrad.

W KSIĘGARNI

ŻUPANSKIEGO

w POZNANIU,

wyszły i są do nabycia w księgarni ***D. E. Friedleina*** w Krakowie:

1) *Grażyna,* powieść litewska, Mickiewicza, illustrowana, wedle rysunkn Ant. Zaleskiego, 5 drzeworytami, wykonał je p. Łukomski. Cena 6 talarów.
2) *Historya naturalna* p. Szafarkiewicza, Iszy kurs, wydanie 2, z 60 drzeworytami w tekscie. Cena 7½ sgr.
3) *Obraz machinacyi dworów ościennych od roku 1763 — 1773,* napisał E. Żychliński. Cena 22½ sgr. (241-2-3)
4) *Opowiadanie dziadunia,* 15 sgr.

Precz z Lekarstwami!

Wyborna Revalescière du Barry z Londynu uzdrawia bez lekarstw lub czyszczeń nerwy, żołądek, bóle kiszek i żołądka, płuca, suchoty, kaszel, dychawicę, wzburzenie, ból gardła, pęcherza, nerek, trzewiów, wątroby, błony śluzowej, mózg i krew. Corocznie 60,000 przypadków wyleczenia stawiającego opór wszelkim lekarstwom. Odpisy takowych mogą być przesyłane franco bezpłatnie na każde żądanie. — W pudełkach po ½ kil. 5 fr.; 1 kil. 8 fr. 75 c.; 2½ kil, 20 fr.; 6 kil. 40 fr., 12 kil. 75 fr. — Dom *Barry du Barry* i *Sp.* 77, Regent-street, Londyn; — 26, Place Vendôme, Paryż; — 12, Rue de L'Empereur Bruksella; — 2 Via Oporto, Turyn; — Sprzedaje sie w Petersburgu u Tegelsten et Thornley, 15, Wielki Morskoj, dom Barbe; — w Krakowie u Molędzińskiego, — w Tyflisie u Regnier. (3548-10-)

Zawiadamia się W. P. właścicieli dóbr, że jest do sprzedania każdej chwili

Nasienie smerekowe

po 20 złr. w. a. za centnar,

oraz rozsadki

modrzejowe i świerkowe,

kopa po 6 c. (261--3)

Życzący sobie takowe nabyć zgłoszą się listownie do Dyrekcyi dóbr Państwa Izdebnickiego Poczta ostatnia Izdebnik w cyrkule Wadowickim

---

Ekspedytor pocztowy

jest poszukiwany do Limanowy.

Bliższa wiadomość pod adresą: **S. P.** (277)

Ogród mający przeszło 10 morgów przestrzeni, jest do wydzierżawienia na 8 lub 10 lat.

Bliższych wiadomości udzieli *Zarząd gospodarski w Dembnie,* ost. poczta Brzesko, najdaléj do 15go Marca 1864. (279-1-3)

Najnowszy aprobowany

Wynalazek

Ck. uprzyw.

Tłuszcz na skóry,

działający na nieprzemakanie obuwia ze skóry, rzemieni, ubrań na konie, nareszcie skór powozowych, (161-8-)

z Fabryki

F. Voglmayera i Spółki

w WIEDNIU.

Skład: w mieście „Seilerstätte“ 957.

Cena puszki cynowéj ¼-funtowéj 65 centów, ½-funtowéj 1 złr. 20 c., 1-funtowéj 2 złr. 20 cent. w. a.

Za opakowanie rachuje się 10 c.

Na prowincyi utrzymują: W Krakowie p. ***J. Jahn,*** — we Lwowie p. *Fer. Pawlik,* — w Rzeszowie p. *J. Schaitter i Spółka,* — w Tarnowie p. *J. Jahn.*

DYREKCYA TOWARZYSTWA
wzajemnych ubezpieczeń od ognia
W KRAKOWIE,

podaje do wiadomości stron interesowanych, że

1. W skutek przyzwolenia Wysokiego ck. Ministeryum z dnia 27 Crudnia 1863 r. L. 17,409 udzielonego, —o czem Wysokie Prezydyum ck. Komisyi Namiestniczéj pismem swem z dnia 31 Stycznia rb. N. 6,850 (praes) Dyrekcyę zawiadomiło — działalność Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń rozszerzona zostaje na

ubezpieczenia ziemiopłodów od szkód
przez grad zrządzonych.

Dyrekcya uzyskawszy to przyzwolenie, zajmuje się obecnie pracą przygotowawczą w téj gałęzi ubezpieczeń, a za nadejściem właściwéj pory w tym już roku ubezpieczenia od szkód gradowych uskuteczniane będą za pośrednictwem Agencyi Towarzystwa.

Wiadomość ta jest ważna szczególnie dla tych obywateli, którzy deklaracye zabezpieczania swych ziemiopłodów od gradu złożyli.

2) Statut Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń zawierający zmiany przez ogólne Zgromadzenie na obradach roku 1862 przyjęte, a przez Wysokie c. k. Władze zatwierdzone, jako też warunki zabezpieczeń od szkód gradowych są już w druku i wkrótce rozesłane zostaną do PP. Agentów, gdzie na żądanie stron ubezpieczających bezpłatnie wydane będą.

Kraków dnia 13 Lutego 1864 r. (238-3)

H. Wodzicki w. r. ***Wł. Biesiadecki*** w. r. ***H. Kieszkowski*** w. r.



Proszki Seidlitzkie
MOLLA,



wyszczególnione medalem nagrody na paryzkiéj wystawie świata w roku 1855.

Główny skład do rozsyłania „Apteka pod Bocianem“ (zum Storch) w Wiedniu.

Cena oryginalnego pudełka z instrukcyą używania 1 złr. 25 c. w. a.

Proszki te uzyskały, przez swą nadzwyczajną w najrozmaitszych wypadkach udowodnioną skuteczność, niezaprzeczenie pierwsze miejsce; i tysiące u nas znajdujących się podziękowań, ze wszystkich części wielkiego Państwa cesarskiego, dowodzą najdetaliczniéj, że proszki te przy ciągłych zatwardzeniach, niestrawnościach i zgagach, oraz w kurczach, słabościach nyrek, cierpieniach nerwów, biciach serca, nerwowych bólach głowy, uderzeniach krwi, reumatycznych rwaniach członków, niemniéj przy skłonności do histeryi, hipokondryi długo trwającej, do wymiot, itp, z najlepszym skutkiem używane zostały i najlepsze skutki okazywały.

Przestroga. Dowiedziałem się, że sprzedawane bywają proszki seidlickie wraz z instrukcyą używania, które słowo w słowo podług moich wydrukowane i dla omamienia Publiczności nawet moim sfałszowanym podpisem opatrzone są, a zatem z powodu podobieństwa co do powierzchnej formy swéj, łatwo z moim wyrobem zamieniane być mogą; przeto przestrzegam od kupowania tych fałszywych proszków z nadmienieniem, że *każde pudełko proszków seidlickich przezemnie wyrabianych dla rozróżnienia od podobnych innych wyrobów opatrzone jest moją marką zastrzegającą, i moim podpisem, a każdy papierek biały, jednę dosis proszku zawierający, wyciśnięte ma oznaczenie:* „Moll's Seidlitz Pulver“

Skład tego Proszku utrzymują:

w **KRAKOWIE** p. **Dr. Sawiczewski** aptekarz i p. **M. Jawornicki,** we **LWOWIE,** p. **Piotr Mikolasch** i p. **J. F. Klein,**

w *Biały,* p. Kóler's aptek. i p. J. Berger — w *Bochni* p. P. Niedzielski — w *Brzeżanach* p. Józof Śminkowski i p. B. Fadenhecht — w *Bóbrce* p. J. Czarnik — w *Brodach.* p. Fr. Deckert — w *Buczaczu* p. J. Czerkawski — w *Chodorowie* p. Z. J. Krynicki — w *Czerniowcach,* p. J. Różański i p. Ign. Schnirch — w *Dobromilu* p. A. Grotowski — w *Drohobyczu* p. L. Kleczkowski — w *Glinianach,* p. N. Helm — w *Gródku* p. A. Tomaszewski — w *Gwoździecu* p. W. Hayder — w *Hussiatynie* p. F. Michalewicz — w *Jagielnicy* p. J. Fischbach — w *Jarosławiu* p. J. Rohm — w *Kaliszu* p. F. Hildebrand — w *Kołomyi.* p. W. Kupfermann i p. J. Zachariasiewicz — w *Krynicy* p. H. Nitribitt — w *Limanowie,* p. A. Müller — w *Manasterzyskach,* p. J. Lipschitz — w *Nasiczy* p. A. Mornych — w *Nowym-Sączu,* p. Kosterkiewiczowa wdowa i p. F. Wojcikowski — w *Nowym Targu* p. C. Lauer — w *Oświęcimie* p. W. Polaczek — w *Podgórzu,* p. S. Schlesinger — w *Przemyślu* pp. F. Gaidetschka i Syn i p. E. Machalski — w *Przemyślanach* p. St. Midlecki — w *Radoszyna* p. W. Rosch — — w *Rozdole* p. Edw. Kornberger — w *Rzeszowie* p. J. Schaitter i Spółka — w *Samborze,* p. Kriegseisen i p. Juliusz Riedl — w *Sanoku* p. J. Zarewicz i p. Jan Jaklitsch — w *Suczawie,* p. E. Botczat — w *Staremmieście* p. A. Gretowski — w *Stanisławowie,* p. Tomanek, — w *Stryju* p. Nussenblatt — w *Szczyrzecach* p. J. Pelka — w *Tarnopolu,* p. A. Morawetz — w *Tarnowie,* p. J. Jahn — w *Toruniu* p. A. Gieldziński — w *Tyśmienicy,* p. Karol Nęcki — w *Wadowicach,* p. Franc Foltin, p. Schwarz i p. Heinz — w *Zaleszczykach* p. J. Kodrębski — w *Złoczowie* p. Wolf Korkus.

Powyższe firmy przyjmują także zamówienia na

Prawdziwy Oléj tranowy z wątroby miętusowéj

najczystszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego z BERGEN w Norwegii.

Prawdziwy **Olej tranowy z wątroby miętusowéj** używa się z najlepszym skutkiem w słabościach piersiowych i płucowych, w szkrofułach i w słabości „Rachitis.“ Leczy najzastarzalsze cierpienia podagryczne i reumatyczne, również jak i chroniczne wyrzuty skóry.

Każda flaszka dla różnicy od innych gatunków Tranu wątrobianego, opatrzona jest moją marką ochraniającą i moim podpisem. (123-2)

Cena całéj butelki 1 złr. 80 c. — pół butelki 1 złr. w. a. wraz z instrukcyą używania.

A. Moll, apt. i fabr. wyrobów chemicznych w Wiedniu N. 562.

Król. pruskiego fizyka obwodowego **Dra KOCHA**

Krystalizowane CUKIERKI ZIOŁOWE,

sprzedają się niezmiennie w opieczętowanych oryginalnych pudełeczkach po **35 i 70 kr.** w. a.

CUKIERKI te **ZIOŁOWE Doktora KOCHA,** wyrobione z najodpowiedniejszych soków ziołowych i roślinnych i zmięszane z częścia najczystszego kryształu cukrowego, okazały się jak to udowodniły najchlubniejsze uznania jako łagodzące i uśmierzające wszelkie draźnienie w kaszlu, chrypce, szorstkości w szyi, zaflegmieniu itp., i działają oraz przez zawartą w sobie esencyę soków ziołowych i słodkich części, bardzo skutecznie na utrzymanie czystości, świeżości i gibkości organów mowy. Działają uśmierzająco i rozwalniająco we wszystkich wypadkach rozdraźnienia błony śluzowéj i w rozgałęzieniu tejże, niemniéj ułatwiają wyrzucanie flegmy i wzmacniają nadwerężone kanały oddechowe. — **Dra Kocha** Cukierki ziołowe różnią się zatem nietylko przez swe istotnie dobroczynne własności od tak często zachwalanych cukierków na piersi, Pâte Pectorale itp., lecz wyszczególniają się od tych wyrobów najbardziéj przez to, że je organa trawiące mogą łatwo znieść, oraz, że nawet przy dłuższem używaniu nie sprowadzają i nie pozostawiają żadnych dolegliwości żołądka, ani kwasów lub zaflegmienia.



Dla zapobieżenia omyłkom, uprasza się dokładną uwagę zwrócić na to, iż krystalizowane **Cukierki Ziołowe Dra Kocha,** opakowane są w podługowate oryginalne pudełeczka, które opatrzone są obok wyciśniętą pieczęcią — i że takowe sprzedają prawdziwe wyłącznie tylko następujące firmy:

w KRAKOWIE p. **Józef Bartl,** jako też: (154-6-13)

w **Białéj** pp. Józef Berger i Karol Dombski, — w **Brodach** pani Ewa Kornfeld, — w **Brzeżanach** pan B. Fadenchecht, — w **Buczaczu** p. M. Lipschütz i pp. Kodrębski & Kercel, — w **Czerniowcach** pp. Ignacy Schnirch i Józef Różański, — w **Czortkowie** p. Mojżes Fränkel, — w **Drohobyczy** p. J. Rosenheim, — w **Gorlicach** p. Walery Rogawski apt., — w **Gródku** p. Tomaszewski aptek., — w **Grybowie** p. Alojzy Muszyński, — w **Jarosławiu** p. Rohm apt., — w **Jaśle** p. Ignacy Łukasiewicz apt., — w **Jasłach** p. Michał Neumann, — w **Kaliszu** p. Sanisław Hildebrandt aptek., — w **Kołomyi** p. Schaje Hermann, — w **Kentach** p. G. Streya; — w **Kopeczyńcach** p. X. Wierzchowski apt. — we **Lwowie** pp. J. F. Kleina wdowa & Gebhardt, p. Bonifacy Stiller, — p. Zygmunt Rucker apt., p. Fyrd. Schubuth, p. A. Berliner apt. (przedtem Laneri), i p. Piotr Mikolasch, — w **Lisku** p. Robert Barański apt., — w **Manasterzyskach** p. J. Lipschütz, — w **Myśleniach** p. Franciszek Stanisz. — w **Nowym. Sączu** pp. Trager & Gutmann, — w **Nowym-Targu** p. Karol Laur, — w **Przemyślu** p. Edward Machalski, — w **Przemyślanach** p. St. Miedlicki, — w **Przeworsku** p. Feliks witalski apt. — w **Radowcach** p. Karol Teichmann, — w **Rzeszowie** p. Ignacy Schaiter i Spółka, — w **Sadogórze** p. A. St. Bursa, — w **Sanoku** p. Jan Zarewicz, — w **SambOrze** p. J. Rosenheim, — w **Sędziszowie** p. Jan Kownacki, — w **Stryju** p. J. Germann apt., — w **Śniatynie** p. M. Niemczewski, — w **Skałacie** p. Wład. Dietz, — w **Sokalu** p. A. W. Grot, — w **Stanisławowie** p. R. Świtalski apt, dawniéj Tomanek, — w **Tarnowie** p. Józef Jahn, — w **Tarnopolu** p Markus Śliwka, — w **Turce** p. A. Czyrniański, — w **Wadowicach** p. Franciszek Foltin, — w **Zaleszczykach** p. Józef Kodrębski, — w **Złoczowie** p. Andrzej Gottwald, — w **Żółkwi** p. Resie Barbag, — w **Żurawnie** p. Władysław Postępski.

PASTYLKI PIERSIOWE

ze soku głowiastéj salaty i laurowych liści.

Są to wyborne cukierki złożone z dwóch substancyj znanych w medycynie ze swych własności łagodzących i uśmierzających skutecznie kaszle, rozjątrzenie w piersiach, katary uporczywe. — Cukierki te łącznie z Syropem Nadfosforanu wapna używają się dla uśmierzenia mocnego kaszlu (połączonego z odpluwaniem i kokluszu.)

Dostać można w aptekach: PP. *Molędzińskiego* w Krakowie; *Chrościckiego* w Wilnie; *Marcińczyka* w Kijowie, *Rukera* we Lwowie *Mrozowskiego* w Warszawie; *Elsnera* w Poznaniu, i innych. (136-4-)

GUARANA.

Nowy produkt farmaceutyczny sprowadzony z Brazylii do Francyi przez p. *Grimault* nadwornego aptekarza księcia Napoleona uśmierza w jednej chwili (147-4-)

najuporczywszy ból głowy, migreny, newralgie i biegunki.

Dostać można w Wilnie u p. *Chrościckiego* — we Lwowie u p. *Ruckera* pod „srebrnym Orłem“ — w Warszawie u p. *Mrozowskiego* — w Krakowie u p. *Molędzińskiego* — w Poznaniu u p. *Elsnera* i — w Kijowie u p. *Marcińczyka* i innych.

SYROP Z NADFOSFORONU

(d'hypophosphite) **Wapna.**

Przygotowany przez PP. Grimault et Cie, nadwornych Aptekarzy Księcia Napoleona; leczy słabości piersiowe, uporczywe kaszle, grupę i katary.

Jest to nowe przedniego smaku lekarstwo, uśmierza najuporczywszy kaszel, koklusz, katar i grypę. Leczy wybornie rozjątrzenie płuc i nieocenione sprawia skutki w cierpieniach suchotników. Działanie tego syropu uśmierza i łagodzi najnieznośniejsze kaszle i pod jego wpływem potnienie nocne ustaje i chorzy wkrótce odzyskują zdrowie, czerstwość i tuszę formalną. (137-7-15)

Dostać można w Krakowie u p. *Molędzińskiego,* — w Wilnie u p. *Chrościckiego,* — we Lwowie u p. *Rukera,* — w Poznaniu u p. *Elsnera,* — w Warszawie u p. *Mrozowskiego,* — w Kijowie u p. *Marcińczyka.*

---

l'Eau de Lechelle.

Woda p. Lechelle

skuteczna na piersi i odnawiająca krew.

Płyn ten nieoceniony, zwany *Eau Homostatique* używa się zawsze z pomyślnym skutkiem przeciw *odpluwaniu krwią i kaszlom krwistym, katarom, astmie, bladości cery, upływom krwi u kobiet, palpitacyom serca, wszelkim krwotokom i cierpieniom naczyń oddechowych.*

Sole Dolorifuge,

tkań z jedwabiu, utrzymująca naturalną elektryczność ciała. Leczy bez nacierania reumatyzmy, boleści w artykulacyach i podagry. *La Nevrosine Lechelle,* jest środkiem specyalnym bardzo skutecznym przeciw cierpieniom nerwowym i gastralgicznym najuporczywszym.

Znajduje się w Paryżu na ulicy Lamartine 35 u p. *Lechelle,* i u pp. aptekarzy *Bruno Miczyńskiego* w Krakowie, *Rucker* we Lwowie. *Galle* w Warszawie, *Chrościckiego* w Wilnie. (142-8-30)

Sągi dębowe

z młodéj dębiny

w przylasku **Rusieckim** są do sprzedania. (267-3-4)

MANDATARYUSZ

były,

biegły w przeprowadzaniu pertraktacyj massy, poszukuje umieszczenia przy którym z ck. Urzędów Notaryalnych, lub przy którym wójcie gminy dworskiej, pod jednym rządcą, — albo zajęcia ekonoma i leśniczego. — Bliższa wiadomość poste restante w Krakowie pod lit. J. H. (264 -3)

Poszukuje się

Koncypienta

do kancelaryi adwokackiéj w Krakowie. Bliższa wiadomość na listy frankowane pod L. 275, lub ustnie w Administracyi „Chwili.“ (275-2-3)

Sławny Balsam Vetoryniego.

Ten nieporównany, przez różne Towarzystwa uczone aprobowany i dla zadziwiającéj skuteczności w rozmaitych słabościach od lat wielu w kraju i za granicą używany środek, bez reklam i przechwałek z każdym dniem niezbędniejszym i poszukiwańszym się staje.

Części ciała słabością nerwów, kurczem, reumatyzmem itp. dotknięte i tak zwany tic douloureux w najkrótszym czasie nacieraniem zupełnie uzdrawia, flukse, ból zębów i głowy cudownie prawie odejmuje, w szkorbucie zastępuje wszelkie najbardziéj zalecane środki. *Na rany wszelkiego rodzaju* okazał się środkiem najskuteczniejszym, i dla tych swoich nadzwyczajnych własności w lazaretach wojskowych wiedeńskich od roku 1859 ciągle z najlepszym skutkiem jest używanym, jak dowodzą liczne i pochlebne zaświadczenia najznakomitszych lekarzy złożone w każdym głównym Składzie.

Jako środek hygieniczno-toaletowy ma także niepoślednie miejsce, albowiem używając go w czwartéj części z wodą nietylko niszczy piegi, ale utrzymuje skórę w czerstwości i gładzi zmarszczki. — Do płukania ust z wodą użyty, sposoby od psucia szczególniéj tak zwanéj caries zachowuje, nieprzyjemny odór zupełnie oddala i dziąsła wzmacnia.

Opis używania załączony jest przy każdéj flaszce. Kroplami na gorącą łopatkę puszczony, najprzyjemniejszą woń wydaje.

Flakon balsamu kosztuje 1 złr. 50 centów. (78-6-)

Skład główny utrzymują:

W KRAKOWIE: p. **J. Jahn,** p. **J. N. Walter** i p. **Molędziński** apt. pod „Barankiem.“ — W LINCU pan **I. E. Vielgath i syn** i p. **Hofstätter.** — We LWOWIE: p. **Adolf Berliner** dawniéj *Laneri,* p. **P. Mikolasch** apt. i p. **Bonifacy Stiller.** — W OPAWIE pan **Adolf Hanke.** — W OŁOMUNCU p. **Gerhauser.** — W PESZCIE p. **I. Töreck** i p. **A. Thalmayer.** — W PRADZE p. **J. Fürst** apt. pod „białym Aniołem,“ pan **Fragner,** pan **F. Fürst,** p. **Nentwich,** i p. **Vszetëczka.** — W PRESZBURGU p. **Fr. Heinvici.** — W SALZBURGU p. **I. Hinterhuber** i p. **G Bernhold** — W SANOKU pan **J. Jaklitsch** — W RZESZOWIE **J. Schaitter i Sp.** W WIEDNIU pan **I. D. Pohlmann** „pod złotym Jeleniem“ i p. **F. X. Pleban,** dawna c. k. Wojenna Apteka, p. **J. Weiss,** apteka „pod Murzynem,“ apteka „pod Królem Węgierskim,“ — W BERNIE pp. **Schottola & Kropatschek.** — W ALTONIE: **Priester.** — W HAMBURGU: **Louis James Mayer.** — W NOWYM JORKU, p. **Berendtsohn.** — W WASZYNGTONIE: **Juliusz Lesser.**

Na prowincyi mają go:

w BIAŁEJ p. R. Fijałkowski, — w BILSKU p J. Hanke i p. G. Johanny apt. pod „Czarnym Orłem.“ — w BOCHNI pan Paweł Niedzielski, — w BUCZACZU p. Lipschütz i pp. Kodrębski & Kercel, — w BURSZTYNIE p. Nęcki aptek., — w BRODACH p. W. H. Kläber i p. Neustein aptekarz, — w BRZEŻANACH p. E. Moerl i p. Fadenhech apt. — w BRZOSTKU p. Porfiry Ziemiewicz apt. — w CIESZYNIE p. Schröder, — w LIMANOWEJ p. J. Hawerland, — STRUMIENIU p. Różycki. — w CZERNIOWCACH p. J. Różański i p. Ignacy Schnürch, — w DEMBICY p. Józef Masłowski aptek. — w DZIKOWIE p. Narcyz Giżycki, — w FOLTICZENI p. C. Worcel, — w GLINIANACH p. Helm apt. — w GRÓDKU p. Tomaszewski apt. — w HUS-SIATYNIE p. Grzybowski apt. i p. Fdlika Michalewicz, — w JAROSŁAWIU p. J. Rohm apt., — w JAWOROWIE p. Gawlikowski kup. — w KAŁUSZU p. Szlesinger apt., — w KAMIEŃCU PODOLSKIM p. D. Petelas apt., — w KENTACH p. 3, Mrozowski — w KOMARNIE p. Emperle. — w KOŁOMYI p. Kupfermann p. Jan Sidorowicz apt, — w KRAKOWIE Apteka „pod złotym Słoniem,“ — w KRAKOWCU p. Dobrzański pocztmistrz — w KROŚNIE p. W. L. Chodacki apt. — w KRZESZOWICACH p. Stehlik, — w LEŻAJSKU p. Marosch apt. — w LUBACZOWIE p. Maresch aptekarz — we LWOWIE p. Horn, p. Ebenger aptekarz „pod Węgierską koroną,“ p. Rucker apt. dawniéj Tomanek, Apteka „pod złotym Lwem i Apteka pod złotym Słoniem, — w ŁAŃCUCIE p. Swoboda aptek, — w MOŚCISKACH p. J. Szalbot aptek. — w NAROLU p. Federbusch, — w OŚWIĘCIMIE p. Władysław Polassek aptekarz — w PRZEMYŚLU p. Bayer i p. Nahlig aptekarze, i p. Praczyński, — w PRZEMYŚLANACH p. Miedlicki, aptek. — w PRZEWORSKU p. Feliks Świtalski aptek., — w RAWIE p. Diestel aptek. — RADZIECHOWIE pan Aleksander Jaśkiewicz aptekarz. — w ROZDOLE p. Kornberger aptekarz. — w RYMANOWIE p. E. M. Burski apt. — ROZWADOWIE p. Karol Marecki, — w SAMBORZE p. Gilatowski, p. Riedl i Kriegseisen aptekarze, — w SOKALU p. Mussil apt., — w SKAŁACIE pan Dziembowski aptekarz, — SOKOŁOWIE p. Danczak apt. — w STRZYŻOWIE p. Zajączkowski apt. — w N. SĄCZU p. Kosturkiewicza spadkobiercy, — w STANISŁAWOWIE pan W. Majewski i pan i Świtalski aLekarze, — w STRYJU p. Edward Kornberger aptekarz, — w SĘDZISZOWIE p. Jan Kownacki apt. — w SIENIAWIE pan Edward Mańkowski apt. — w TARNOPOLU p. A. Morawetz, — w TARNOWIE p. J. Jahn. — w TURCE p. M. Piątek aptek. — w WADOWICACH pan Gorecki i Apteka cyrkularna — w WIELICZCE p. F. J. Wontorek, — w ZALESZCZYKACH p. J. Kodrębski. — ZATORZE p. Winnicki apt. — w ŻÓŁKWI pan Krzyżanowski apt., — w ZŁOCZOWIE p. Petesch apt. — w ŻURAWNIE p. Postępski apt.

PP. Przedsiębiorcy, którzyby sobie życzyli mieć ten balsam w swoim składzie, raczą się zgłosić do jednego z głównych Składów powyżéj umieszczonych.

TEATR POLSKI

W KRAKOWIE

pod Dyrekcyą

Adama Miłaszewskiego.

W Sobotę dnia 27 Lutego

drugi gościnny występ

Pana ***JOZEFA RYCHTERA,*** Artysty Teatrów Warszawskich.

Zemsta za mur graniczny

Komedya w 4 aktach, przez Aleksandra Fredr.

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.*

Odpowiedzialny Rządca Drukarni, *Antoni Rother.*